

KONKRETY

nr 20

ILUSTROWANY TYGODNIK
ZAGŁĘBIA MIEDZIOWEGO

ROK VI Nr 20 (260) 20 MAJA 1977 R. CENA 2 ZŁ

W dniach święta „Konkretów”, zorganizowanego z inicjatywy i przy ogromnej pomocy Komitetu Wojewódzkiego partii, z okazji jubileuszu 5-lecia naszego pisma, przeżyliśmy wiele miłych, wręcz wzruszających chwil. Odbiliśmy liczne telefony i telegramy z gratulacjami i życzeniami, odwiedzaliśmy delegacje młodzieży i załóg pracowniczych, przynosząc w darze kwiaty i serdeczne słowa uznania. Przekonał się raz jeszcze, jak mocno nasze pismo wrosło w codzienne życie społeczeństwa zagłębia miedziowego, jak wielką cieszy się ono popularnością, choć nie jesteśmy pewni, czy na te, tak liczne dowody sympatii zasłużyliśmy w całej pełni.

SPOTKANIE ZESPOŁU „KONKRETÓW” Z SEKRETARIATEM KW PZPR

Str. 3



I sekretarz KW PZPR w Legnicy tow. Stanisław Cieślak wręcza redaktorowi naczelnemu „Konkretów” Włodzimierzowi Kisilowi (pierwszy z prawej) upominek dla zespołu redakcyjnego.
Fot. Krzysztof Raczko



— Wszędzie dobrze, ale przy babci najlepiej — stwierdza chórkiem Melania i Szymek.
Fot. Krzysztof Raczko

Ręce ma suche i szorstkie. Rumiane policzki. Wesołą, dobrą, porysowaną lekko zmarszczkami twarz. Oczy uśmiechnięte, świeące, jak dwa ogniki. Rozmawiać można z nią godzinami. Trudno wymyślić pytanie, które mogłoby ją zaskoczyć. Ale też nawet kilkudniowy pobyt wśród Kopciów nie może u przybysza stworzyć pełnego obrazu seniorki rodu.

Joanna Kopeć mieszka w Paszowicach. W księgach gminnych pani Joanna stanowi jedną z kilku tysięcy osób. Pracownicy urzędu znają ją jednak dokładnie. Wystarczy powiedzieć tylko nazwisko, a już człowiek usłyszy tyle komplementów, że aż papier się ugnie.

— Kopeć, myśli pan pewnie o Joannie Kopeć — uściśla pytanie

Henryk Faraś — kierownik gminnej służby rolnej. Znam Kopciów od lat. Od niedawna pracuję z jedną z ich czterech córek. Trzeba stwierdzić, że całą tę rodzinę łączy wiele wspólnego. Na pierwszym miejscu stawiam zdyscyplinowanie i konsekwencję. Jak już podejmą się jakiejś pracy, to, żeby się paliło i waliło nic ich od tego nie odwiedzie. Emilia, która jest nowym pracownikiem, wykazuje pozazdrośczenia godny upór w poznawaniu tajników zawodu. Ma wiedzę ze szkoły, ale też robi wszystko, aby zgłębić praktykę. O działalności społecznej Emilii jeszcze nic nie mogę powiedzieć. Co innego pani Joanna Kopeć...

Strona 5

WSZĘDZIE POTRZEBNA

KONKRETNE tygodnia

POSIEDZENIE EGZEKUTYWY KW PZPR

Realizacja zadań społeczno-gospodarczych województwa w kwietniu i za cztery miesiące br. była 13 bm. głównym tematem obrad Egzekutywy KW PZPR, którym przewodniczył I sekretarz KW tow. Stanisław Cieślak. Podkreślono konieczność dalszego wzrostu produkcji rynkowej i eksportowej oraz poprawę jakości.

30 LAT RSW

Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza RSW „Prasa-Książka-Ruch” obchodzi 30-lecie istnienia. Z tej okazji w siedzibie KC PZPR w Warszawie zasłużeni pracownicy tej firmy udekorowani zostali odznaczeniami państwowymi i dorocznymi nagrodami prezesa RSW. Złote Krzyże Zasługi otrzymali m. in. dyrektor Wrocławskiego Wydawnictwa Prasowego — Zbigniew Kawalec i red. Maria Belof z „Gazety Robotniczej”. Nagrodami indywidualnymi prezesa RSW uhonorowano Zdzisława Balickiego, redaktora naczelnego „Gazety Robotniczej” i Gerarda Hermana, kierownika działu dalekopisów. Gratulujemy.

W uroczystości uczestniczyli m. in. zastępca członka Biura Politycznego, sekretarz KC — Jerzy Łukaszewicz oraz kierownicy wydziałów KC PZPR: kultury — Lucjan Motyka, prasy, radia i tv — Kazimierz Rokoszewski.

Jubileusz RSW „Prasa-Książka-Ruch” był okazją do spotkania Sekretariatu KW PZPR w Legnicy z kilkudziesięcioma przodującymi pracownikami rejonowego oddziału spółdzielni w Legnicy. I sekretarz KW tow. Stanisław Cieślak przekazał w imieniu Egzekutywy i własnym wyrazem uznania za wyniki osiągnięte przez załogę i życzył dalszych sukcesów.

Wyrazem uznania dla coraz lepszej działalności oddziału rejonowego spółdzielni w Legnicy były wręczone przez I sekretarza odznaczenia. Srebrne Krzyże Zasługi otrzymali: Adam Pokrzyński — zastępca dyrektora oddziału rejonowego RSW oraz Józefa Balicka — sprzedawczyni z Legnicy.

W uznaniu zasług w krzewieniu idei przyjaźni polsko-radzieckiej załoga oddziału otrzymała zbiorową Złotą Odznakę TPPR. Złote Odznaki TPPR wręczono ponadto Danucie Paździor, Barbarze Szajdzie, Henryce Zawadzkiej i Antoniemu Paszlewiczowi. (krzyd)

WYRAZY UZNANIA LEGNICKIM HUTNIKOM

14 bm. w kinie „Baltyk” w Legnicy odbyła się uroczysta akademii z okazji „Dnia Hutnika”. Uczestniczyli w niej przedstawiciele władz polityczno-administracyjnych Legnicy i województwa legnickiego.

Najbardziej zasłużonych pracowników huty udekorowano odznaczeniami państwowymi. Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymał dyrektor huty Bartłomiej Zaleski. Odznaką Honorową Hutnik PRL uhonorowano Stanisława Zaleskiego.

W czasie akademii i okolicznościowego spotkania z grupą najbardziej zasłużonych pracowników i działaczy polityczno-społecznych zakładu wręczono 38 Złotych Krzyży Zasługi, 25 Srebrnych Krzyży Zasługi i 2 Brązowe Krzyże Zasługi oraz odznaki Zasłużony dla LGOM i Zasłużony Działacz Związku Zawodowego Hutników. (Stam)

„LEGNICA CANTAT”

Tradycyjnie, jak co roku, za kilka dni Legnica stanie się stolicą śpiewu chóralnego. Po raz dziesiąty już, w dniach od 23 do 29 maja, kilkadziesiąt chorów z całej Polski oraz Czechosłowacji i Węgier będzie konkurowało o główną nagrodę Ogólnopolskiego Turnieju Chórów „Legnica Cantat” — Brązową Lutnię im. Jerzego Libana z Legnicy.

Na scenie kina „Baltyk”, gdzie odbywać się będą koncerty turniejowe, usłyszymy zarówno chóry znane z dużych dokonań artystycznych, jak i zespoły młode, rozpoczynające swoją działalność. Chóry szkolne, związkowe, spółdzielcze i akademickie śpiewać będą utwory dawne i współczesne, polskie i obce. Różnorodność reperturowa winna zadowolić każdego słuchacza. Przesłuchania turniejowe w dniach od 23 do 27 maja rozpoczyna się o godzinie 18, 28 ma-

ja o 15.30 i po raz drugi o 19 w kinie „Baltyk”. W czasie turnieju również w Klubie MPiK w Legnicy odbędzie się seminarium dla dyrygentów chorów. Organizatorzy zapowiadają nadto dwa koncerty pozaturniejowe: 25 maja w Kościele Mariackim wystąpi z programem bachowskim Zespół Instrumentalno-Wokalny Jeunesses Musicales „Collegium Musicum” pod dyktando Klemensa Kamińskiego, a 28 maja z Concerti Grossi A. Corellego — „Capella Cracoviensis” pod dyktando Stanisława Gałońskiego. Miłośników muzyki zapraszamy do udziału w koncertach. (Stam)

ODZNACZENIA DLA CZŁONKÓW KOLEGIÓW

W poniedziałek, 16 bm. w Młodzieżowym Domu Kultury w Legnicy odbyło się spotkanie członków kolegiów ds. wykroczeń z przedstawicielami władz polityczno-administracyjnych województwa legnickiego, zorganizowane z okazji obchodów 25-lecia powołania kolegiów. W spotkaniu uczestniczyli między innymi: wojewoda Janusz Owczarek, przewodniczący WKPP Henryk Kubiak, przewodniczący WK FJN Waldemar Łysakowski.

Grupę najbardziej zasłużonych członków kolegiów obu instancji udekorowano odznaczeniami państwowymi, resortowymi oraz odznakami FJN i ORMO. Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymała Sylwia Jamroz, Złoty Krzyż Zasługi — Franciszek Poprawski, Srebrny Krzyż Zasługi — Stefan Mielczarek, Brązowe Krzyże Zasługi — Barbara Grzybowska, Kazimierz Kokoszane i Edmund Nowaczyk. (Stam)

NASI REPREZENTANTCI

Młodzieżowy Dom Kultury w Legnicy gościł w sobotę zwycięzców eliminacji gminnych i miejskich Olimpiady Społeczno-Politycznej ZSMP przebiegającej pod hasłem „Polska i Polacy”.

Wśród zadań stawianych uczestnikom eliminacji wojewódzkich eksponowane były m. in. znajomość dorobku i perspektywy rozwoju poszczególnych środowisk, miast, wsi, zakładów pracy, znajomość ich historii i dokonania konkretnych ludzi, których osiągnięcia zawodowe i społeczne oraz zasady moralne mogą być wzorem patriotycznej i obywatelskiej postawy.

Po eliminacjach pisemnych wyłoniono 12-osobową ekipę zawodników, którzy walczyli o jak najlepsze miejsca w finale ustnym. Po kilkugodzinnych zmaganiach wyłoniono najlepszych. Okazali się nimi Zdzisław Żrebisz (Huta Miedzi „Głogów”) i Wiesław Pięko (Zakłady Górnicze „Rudna”). Oni też reprezentować będą nasze województwo w finałach ogólnopolskich. (p)

SPOTKANIA Z KULTURĄ SĄSIADÓW

Hotel „Kasztelański” w Głogowie był miejscem inauguracji „Spotkań z kulturą Czechosłowacji”. Uroczystość odbyła się 7 maja br., a przybyli na nią m. in. I sekretarz Ambasady CSRS w Polsce i dyrektor Czechosłowackiego Ośrodka Kultury i Informacji w Warszawie — dr Jan Pastrňák i przedstawiciele władz polityczno-administracyjnych miasta. Tego dnia w hallu hotelowym otwarto wystawę fotograficzną o urokach czeskich Beskidów, w części artystycznej wystąpiła orkiestra kameralna bratysławskiego konserwatorium pod dyktando Jana Praganta.

W „Spotkaniach” uczestniczą również inne placówki kulturalne województwa — głogowski zamek i legnickie kluby „Hutnik” i „Parnasik”. Stylowe wnętrza głogowskiego zabytku były znakomitą tłem dla występu słowackich muzyków, zaś „Parnasik” eksponował wystawę plakatu filmowego naszych południowych sąsiadów. „Hutnik” wyświetlał filmy czechosłowackie i prezentował wystawę fotograficzną z cyklu „Kobieta w fotografii”. Organizatorzy „Spotkań” WPGT „Piast” zapowiadają podobną imprezę w maju przyszłego roku. (p)

SKWERY, DROGI BOISKA I ODZIEŻ...

W 250 miejscach pracy w województwie legnickim spotkali się w ubiegłą niedzielę uczestnicy partyjnego czynu społecznego i produkcyjnego. Wzięło w nim udział ponad 50 tys. osób. Oprócz prawie 30 tys. członków i kandydatów partii do pracy przystąpiło więc około 21 tys. bezpartyjnych, członków ZSL, SD i organizacji młodzieżowych.

Podobnie jak w latach ubiegłych bilans niedzielnych przedsięwzięć jest imponujący. Prace polegały głównie na porządkowaniu istniejących i urządzaniu nowych terenów rekreacyjno-sportowych, remontach ulic, układaniu chodników, budowie placów zabaw dla dzieci.

Z zestawienia poczyną zrealizowanych bądź wymagających jeszcze drobnych prac wykonanych wynika, że 15 maja w województwie powstało 10 nowych boisk sportowych, a 14 zmodernizowano, założono 35 skwerów i zieleni, urządzono 30 ogródków jordanowskich i placów zabaw dla dzieci, wyremontowano i wybudowano 26 wiat przystanków autobusowych. Powstało wiele załączków parkingów samochodowych, wzdłuż kilku kilometrów ulic uzupełniono bądź zainstalowano nowe oświetlenie.

W wioskach wykonano remont prawie 55 km dróg lokalnych, remontowano 14 świetlic, sklepów i remiz strażackich.

Ponad 4.200 osób, w tym 1.400 członków i kandydatów partii w siedemnastu zakładach i przedsiębiorstwach stanęło przy warsztatach pracy. Efektem tej krótkiej niedzielnej zmiany jest m. in.: w „Hance” — 30 tys. sztuk bielizny w wartości 1 mln zł, w „Milanie” — dwa tysiące sweterów damskich i dziecięcych wartości 400 tys. zł, w „Elpo” — 300 par spodni chłopięcych wartości 270 tys. zł, w prochowickim „Reniferze” — 350 sztuk odzieży skórzanej wartości 1,4 mln zł, w Zakładach Drobniarskich w Prochowicach — cztery tony konserw wartości 250 tys. zł, w Zakładach Przedsiębiorstwa Owocowo-Warzywnego w Legnicy — przetwory i soki wartości 100 tys. zł.

W Hucie Miedzi „Głogów” trwały prace budowlano-montażowe. „Przerób” oszacowano na 3,5 mln zł. Budowlani z GPB prowadzili roboty montażowe w czterech budynkach, ich kole-dzy z „fabryki domów” lubińskiego KBO wyprodukowali elementy na 17 izb mieszkalnych. Załogi przedsiębiorstw pracujących w ruchu ciągłym zaciągnęły 143 warty produkcyjne, co sprawiło, że zadania dobowe wszędzie zostały znacznie przekroczone. Np. w HM „Głogów” wyprodukowano dodatkowo 40 ton miedzi konwertorowej i 18 ton kwasu siarkowego.

Sportnymi dokonaniem mogą się pochwalić także transportowcy. Kolejarze węzła PKP Legnica-Milkowice dokonali m. in. przeglądu pięciu lokomotyw, napraw rewizyjnych dwu lokomotyw i czterech wagonów towarowych, napraw bieżących w 12 wagonach. Mechanicy PKS w Legnicy wymienili dwa silniki w autobusach i wykonali naprawy bieżące czterech autobusów i wozu ciężarowego. Podobne prace realizowano w oddziałach PKS w Lubinie i Głogowie.

21 lekarzy i 40 pielęgniarek wzięło udział w tzw. „białej nocy”. W tym dniu z ich porad i pomocy skorzystało 300 pacjentów.



LEGNICA. Członkowie Egzekutywy KW PZPR i kierownictwo instancji wojewódzkich ZSL i SD pracowali przy budowie chodnika ul. Wrocławskiej.

KONKRETNE PYTANIE



Od 2 maja, z chwilą przetrwania ogrzewania, w jednym z budynków przy ul. Lipowej w Polkowicach z kranów przestała lecieć ciepła woda. Tyle w skrócie, z listu mieszkań-

ców domu. O wyjaśnienie poprosiliśmy prezesa Spółdzielni Mieszkaniowej „Cuprum” w Polkowicach — Władysława Tymkowskiego.

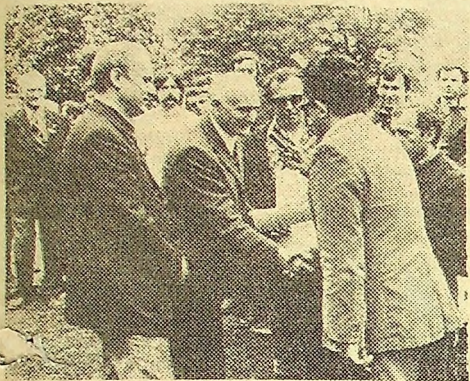
— W takiej sytuacji są lokatorzy ponad 370 mieszkań w Polkowicach. Nie ma bowiem niezależnego zasilania w wodę do celów ogrzewczych i domowych. W 1973 roku dostawca ciepła (KGHM) obiecywał, że woda będzie, ale słowo nie dotrzymało. Mówi się

teraz o zamontowaniu grzałek w wymiennikach ciepła w budynkach, co może potrwać do jesieni.

Dostawca ciepła jest Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej, z którym mamy umowę, ale producentem jest przemysł, któremu podobno nie opłaca się rozpałać pod kotłami. W tym roku w podobnej sytuacji znajduje się jeszcze kilkuset lokatorów, bo oddanych zostanie do użytku 295 mieszkań.



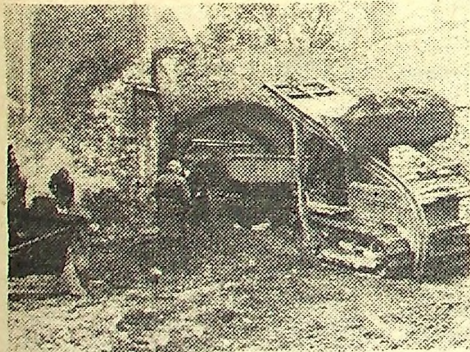
LUBIN. Ekipa ZRM KGHM buduje parking w sąsiedztwie ścieżki zdrowia, którą w zagajniku koło osiedla Przysięśle wytyczali pracownicy ZG „Lubin” ZRG i „Defilu”.



GŁOGÓW. To było kilkuletnie przedsięwzięcie. Jego wartość oszacowano na ponad 9 mln zł. Dyrektor HM „Głogów” Witold Grabowski po sfinalizowaniu roboty 15 maja przekazuje naczelnikowi miasta Andrzejowi Zawickiemu kompleks kortów tenisowych w parku „Strumyk”, który także jest dziełem społecznego wysiłku.



POLKOWICE. Wzdłuż ul. Głogowskiej pracownicy PGKIM urządzali kwietniki.



JAWOR. Porządkowanie terenu wokół muzeum. Podczas prac na dziedzińcu odkryto stary bruk, który pochodzi prawdopodobnie z czasu założenia klasztoru, w którym obecnie mieści się muzeum.



MŚCIWOJÓW. Budowano tu m. in. kort tenisowy, boisko sportowe i fundamenty pod remizę strażacką.

Zdjęcia: Krzysztof Raczkowski

Spotkanie zespołu „Konkretów” z sekretariatem KW PZPR

Tow. Stanisław Cieślik: „Wysoko cenimy waszą pracę i wysiłek”

SZCZEGÓLNIENIE dużo satysfakcji i radości przyniosło nam sobotnie (14 bm.) spotkanie zespołu dziennikarskiego „Konkretów” z Sekretariatem KW PZPR w Legnicy, podczas którego padło pod naszym adresem wiele ciepłych i serdecznych słów — tak wiele, że skromność nasza nie pozwala nam na zacytowanie wszystkich. Pozwólcie więc, że przytoczymy tylko niektóre fragmenty wystąpienia członka KC, I sekretarza KW, przewodniczącego WRN, posła na Sejm tow. Stanisława Cieślika. Powiedział między innymi:

„W tym stosunkowo krótkim czasie tygodnik zrobił ogromny skok w rozwoju, w zacieśnianiu więzi ze społeczeństwem województwa legnickiego, zyskał ogromny szacunek i uznanie wśród ludzi pracy zagłębia miedziowego. Sprawili to upór w dążeniu do coraz lepszej pracy, ciągłe niezadowolenie towarzyszące ambitnym twórcom — zdawałoby się już ukończonego — dzieła. Sprawili to Wasza bezkompromisowość a jednocześnie roztępienie w podejmowaniu problemów trudnych i złożonych, znamionujących wysoką dojrzałość społeczno-polityczną — mimo tak przeciętne młodego wieku większości — zespołu redakcyjnego. Wojewódzka instancja partyjna wysoko cen Waszą pracę i wysiłek”

„Z wielką satysfakcją i zadowoleniem — mówił tow. Stanisław Cieślik — obserwujemy konsekwentny wzrost poziomu artykułów, reportaży, fotoreportaży — informacji ukazujących się na łamach Waszego pisma jego coraz ciekawszą szatę graficzną. Rosnie trafność skuteczność podejmowanych przez tygodnik akcji organizatorskich, coraz pełniej i różnorodnie prezentuje on problemy sprawy nurtujące podstawowe środowiska społeczno-zawodowe zagłębia miedziowego a szczególnie jego wielkoprzemysłową klasę robotniczą. Wszystko to sprawia, że coraz pełniej uczestniczy w pogłębianiu procesu integracji naszego społeczeństwa i konsolidowania go wokół programu partii, jaki został wytyczony na VI i VII Zjeździe, wokół strategii pierwszoplanowego rozwoju kraju”

Wiele miejsca w swoim wystąpieniu poświęcił tow. Stanisław Cieślik przeobrażeniu, jakie zachodzą w naszym regionie i zadaniom, które przed nim stoją. Zadaniom trudnym, ale realnym dlatego, że mamy ofiarne społeczeństwo. I sekretarz KW partii wskazał też na dużą rolę, jaką w dziele przekuwania w rzeczywistość programu VII Zjazdu przypada środkom masowego przekazu, w tym również naszymu pismu.

„Liczyliśmy na zespół „Konkretów” na Waszą pasję i upór, na oddanie ideom socjalizmu, na ofiarności w urzeczywistnianiu tych idei, czemu już niejednokrotnie dawaliście wyraz. Jestem przekonany, że nie osłabiecie, lecz zintensyfikujecie proces doskonalenia swojej działalności informacyjno-publicystycznej, że Wasze publikacje będą coraz trafniejsze i celniejsze, że podejmowana przez Was dyskusja ze społeczeństwem będzie się charakteryzowała bolowrością zaangażowaniem”.

Po przemówieniu I sekretarza KW PZPR wywiązała się żywa, rzeczowa rozmowa o sprawach, jakim żyje region i kraj. Dziennikarze podkreślali szybkie tempo przeobrażeń w społeczno-gospodarczym życiu województwa legnickiego, dużą aktywność społeczną ludzi pracy, troskę władz politycznych nie tylko o produkcję i zaspokajanie potrzeb materialnych, lecz także o tworzenie ludziom pracy warunków godziwego wypoczynku, rozrywki kulturalnej, czego wyrazem są między innymi uwieńczone powodzeniem starania o utworzenie w Legnicy stałej sceny dramatycznej i wybudowanie nowoczesnego domu kultury w Głogowie. Redaktor naczelny, tow. Włodzimierz Kisil, skoncentrował się w swojej wypowiedzi na zadaniach i



Członkowie sekretariatu KW PZPR z uwagą przysłuchują się wypowiedziom dziennikarzy.

zamierzeniach redakcji, podkreślając znaczenie, jakie dla całego dziennikarstwa polskiego ma uchwała Biura Politycznego w sprawie umocnienia roli krytyki w środkach masowego przekazu, a dla nas — dziennikarzy „Konkretów” — również zatwierdzony przez Egzekutywę KW PZPR plan realizacji tej uchwały w województwie legnickim. Chcemy — powiedział — nie tylko coraz lepiej informować, lecz także coraz skuteczniej oddziaływać na postawy udziale, a służyć temu będzie doskonalenie działalności: zarówno publicystycznej, jak i organizatorskiej. Dziękuję za szczere wyrazy uznania dla naszego dziennikarskiego trudu i dowody troski o nasze sprawy zawodowe, redaktor naczelny zapewnił, iż cały zespół jest świadom swych odpowiedzialnych zadań i że będzie się starał jak najlepiej te zadania realizować. Wysoka ocena pisma zobowiązuje nas bowiem do lepszej pracy

Podniosłym momentem sobotniego spotkania było wręczenie przez I sekretarza KW PZPR nagród indywidualnych i wyróżnień zespołowych. Nagrody przewodniczącego WRN za zaangażowaną publicystykę otrzymał: red. Anna Stokrocka, Krzysztof Dębek, Stanisław Małeck i Czesław Pańczuk. Redakcja została uhonorowana Złotą Odznaką Budowniczą LGOM, nadaną jej na wniosek Sekretariatu KW przez Kombinat Górniczo-Hutniczy Miedzi. Ponadto w dowód wysokiej oceny wojewódzkiej instancji partyjnej i osobistej I sekretarza KW, zespół otrzymał upominek w postaci dużego, pięknego dzieła malarskiego, pędzla Bronisława Chyły. Odznakę i upominek odebrał z rąk tow. Stanisława Cieślika redaktor naczelny „Konkretów”

Na zakończenie spotkania tow. Stanisław Cieślik złożył zespołowi „Konkretów” w imieniu Sekretariatu KW i własnym serdecznym życzeniu dalszych sukcesów w pracy zawodowej i działalności społecznej, satysfakcji w życiu osobistym i wszelkiej w nim pomyślności.



Nagrodę indywidualną przewodniczącego WRN z rąk tow. Stanisława Cieślika odbiera red. Czesław Pańczuk. Od lewej stoją pozostali laureaci: red. red. Krzysztof Dębek, Anna Stokrocka i Stanisław Małeck. Fot. Krzysztof Raczkowski

SYTUACJA mieszkaniowa w województwie legnickim, jest — łagodnie mówiąc — niewesoła. Na rok 1976 zakładano, iż budownictwo odda mieszkańcom 276 tysięcy metrów kwadratowych powierzchni mieszkalnej, budowlani wykonali ten plan zaledwie w 78,4 procenta. A jednak na naszym terenie czeka się na własne, wymarzone M-ileś stosunkowo krócej niż w innych województwach, choćby wrocławskim czy jeleniogórskim. Oznacza to, że mimo niewykonania planowych zadań buduje się tu dużo.

Slaba to jednak pociecha. Wiadomo przecież, że Legnickie, ze względu na szybki rozwijający się przemysł, zwłaszcza metalowy, jest regionem, który należy traktować przyszłościowo. A przyszłość ta wcale nie jest daleka i mglista; to sprawa najbliższych lat.

Miedź jest zresztą stymulatorem rozwoju nie tylko przemysłu, ale i dziedzin mu służebnych: transportu, usług, zaplecza socjalnego, bazy naukowo-badawczej, a nawet specjalistycznego rolnictwa i ochrony środowiska. Ludzi zatrudnionych w tych sektorach ciągle przybywa i będzie przybywać — młodych i w średnim wieku, samotnych i w rodzinach, fachowców i tych, którzy tu dopiero staną się fachowcami. Im wszystkim trzeba zapewnić dach nad głową.

Nowoczesne budownictwo to jednak nie tylko wielka płyta, cement i maksymalne „umaszynowanie” placu budowy. To również prężne zaplecze magazynowe, sprzętowe i transportowe, a do tego wszystkiego podział specjalistyczny. Minęły już czasy kiedy budowlanieli byli omnibusem — murarzem, cieślą, dekarzem i kim tam jeszcze. I specjalizacja ta dotyczy nie tylko poszczególnych ludzi, lecz także całych struktur organizacyjnych — przedsiębiorstw.

Dla władzy regionu od dawna było wiadome i oczywiste, że realizacja programów budownictwa, przede wszystkim mieszkaniowego, będzie niedoskonała i nie wystarczająca efektywna dopóty, dopóki nie utworzy się specjalistycznych przedsiębiorstw budowlanych. A potrzebne są na razie choćby dwa: robót inżynierskich i instalacyjnych. Inżynierskich dlatego, że jak wszędzie, tak i u nas, poczyną z wolna brakować terenów uzbudowanych — już niedługo, bo za niespełna rok, 80 procent budownictwa mieszkaniowego będzie realizowana na terenach, które dziś są absolutnie pod tym względem dziewicze. Instalacyjne, wiadomo — ktoś tymi sprawami musi się zająć kompleksowo, dysponując potrzebną bazą techniczną, specjalistami i oczywiście materiałami. Tak się bowiem dzieje, że przedsiębiorstwa — umownie nazwijmy je „wznoszącymi” — nie mając gwarancji, iż potrzebne asortymenty instalacyjne będą za jakiś czas dostępne, gromadzą je z ogromnym wyprzedzeniem. A co to oznacza, nie trzeba tłumaczyć: zamrożenie funduszy, powiększanie i tak dużych zapasów materiałowych, wreszcie — odciecie od potrzebnych materiałów tych, którym aktualnie są one niezbędne.

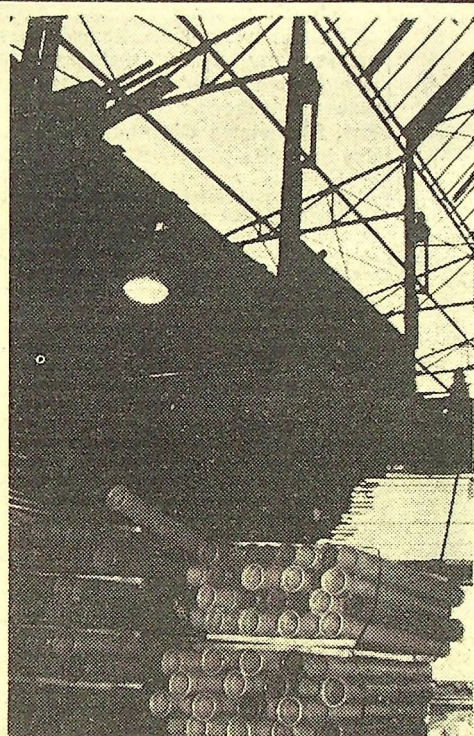
Na początku ubiegłego roku utworzono więc w Legnicy instytucję pod nazwą Przedsiębiorstwo Robót Instalacyjnych Budownictwa Ogólnego. Skompletowano załogę — około 400 osób, pościągano trochę maszyn, część przejęto od innych przedsiębiorstw, część ku-

piono, zapewniono warunki lokalowe (od razu dodajmy, że mocno niedoskonałe). Rozpoczęto pracę.

Planowany obrót globalny przedsiębiorstwa na rok 1976 był skromny — 175 milionów złotych. Wynikało to po pierwsze z tego, że pracę podjęto nie od początku roku, po drugie, że zakład nowy, można powiedzieć — niedotarty. Plan ten jednak i tak okazał się być zbyt wysoki, ponieważ do jego realizacji zabrakło — bagatelka! — 31 milionów. Wiązało się z tym oczywiście i mniejsze zużycie materiałów — o 38 milionów, w związku z czym musiały również wzrosnąć ich zapasy — o 40 milionów złotych. Na pozór wszystko to jest logiczne i wypływające jedno z drugiego — plan, przerób, zapasy — choć oczywiście nikt nie może pochłaniać instytucji nie wywiązującej się z obowiązków, do których została powołana.

Studiując nieco uważniej liczby, oraz przeglądając dokumenty opisujące działalność PRIBO, dochodzi się jednak do wniosku, iż nałagodniej nawet oceniając pracę przedsiębiorstwa, inaczej nazwa-

SZTUKA NIEGOSPODARNOŚCI



Fot. Stanisław Celoch

jej nie można jak sprzeczną z elementarnymi zasadami gospodar-
ności.

Na jakie bowiem określenie zasługuje zakład, który w ciągu całego roku nie potrafił sobie zorganizować tak elementarnych spraw, jak opracowanie norm rzeczowych zapasów, ich bieżącej analizy, ustalenia zakresu czynności poszczególnych pracowników i ich odpowiedzialności materialnej czy... ewidencji obrotów materiałowych. A przy tym wszystkim dokonywano w PRIBO olbrzymich zakupów, zawalając i tak szczupłe magazyny.

Istnieje — dla użytku służb zaopatrzeniowych i magazynowych — wskaźnik zwany wskaźnikiem rotacji. Jest to nic innego, jak stosunek zapasów danego asortymentu na konkretny dzień do jego dziennego zużycia. Przyjmuje się, że dla sprawnego funkcjonowania jednostki produkcyjnej powinien on wynosić nie więcej niż 100. Czyli zapas na sto dni.

W PRIBO zgromadzono taką ilość sanitarnej armatury metalowej, że wystarczałaby ona na 662 dni, konstrukcji metalowych — na 494 dni, wyrobów ceramicznych i szklanych — na 348 dni. Itd., itd... A już zakrawa na groteskę sprawa wianien — kupiono ich 313, gdyby

Wciąż jeszcze mamy do czynienia z takimi zjawiskami jak klikowość, marnotrawstwo mienia państwowego i dorobkiewiczostwo, brak elementarnej dyscypliny zawodowej i obywatelskiej, obojętność na sprawy ogółu (...)

Z przemówienia tow. Edwarda Gierka na VII plenum KC PZPR.

w ciągu roku zużyto jedną...

Kolejne inspekcje różnych instytucji, łącznie z Bankiem Narodowym i organami porządkowymi, stwierdzają za każdym razem to samo. A więc — w magazynie głównym przy ulicy Jagiellońskiej, gdzie leży materiałów za ponad 30 milionów złotych, panują koszmarnie warunki. Hale są zdewastowane, tylko częściowo zadaszone, wyroby leżą na nieutwardzonym podłożu, a część nawet na placach i chodnikach przed bramą wjazdową. Olbrzymie zagęszczenie. Magazynierzy nie złożyli oświadczeń o znajomości przeniesów magazyno-

Istotnie, fundusz musiał być grubo zaniżony, skoro nie przewidywał takich przypadków, jak wypłata na samym początku istnienia PRIBO prawie pół miliona złotych za godziny postojowe, spowodowane brakami materiałów (brzmi to wręcz śmiesznie, jeżeli przypomnieć sobie ile tego dobra leży w magazynach), wypłaty za zaległe urlopy przyjętym z VINOLU i PIS-u, pracownikom czy wypłaty za prace nieprodukcyjne, do których zatrudniani byli fachowcy.

Zabawna, ale i budząca grozę jest lektura niektórych pism PRIBO, w których przedsiębiorstwo sumituje się ze swoich grzeszków i obiecuje poprawę. Cytat: „Kontrola merytoryczna i formalna dokumentów placowych nie były dotychczas sprawowane w przedsiębiorstwie z powodu braku etatów na stanowiskach umysłowych”.

Zeby skończyć tę niechlubną wyliczankę dodajmy, że w ciągu miesięcy działalności gospodarczej, w roku ubiegłym PRIBO poniosło 6 milionów nieplanowanych strat. Zapłacono m.in. 2 miliony za przetrzymywanie i zaginięcie butli tlenowych. Drobniag.

O szczególnej niefrasobliwości świadczy również prowadzona budowa dwóch pomieszczeń produkcyjnych przy ulicy 8 Lutego. Nie została ona objęta żadnym limitem nakładów, które ogólnie wynieść by miały 60 milionów, z czego 12 mln w ubiegłym roku. Mało, że nie ma na to funduszy — brak jak nawet dokumentacji. Przynajmniej nie było jej do marca tego roku. Mimo to PRIBO inwestycję rozpoczęło i zdążyło wydać na nią do końca tamtoroczego września ponad 3 miliony. Pewnie poszłoby więcej, gdyby nie interwencja banku...

Przedsiębiorstwo Robót Instalacyjnych Budownictwa Ogólnego jest beniaminkiem wśród 11 wojewódzkich załóg budowlanych. Zajmuje pod względem ilości zatrudnionych 7 miejsce, podobnie pod względem planowych zadań, przeliczanych na złotychw. Niestety tylko planowych

NIEPRAWIDŁOŚCIACH w działalności gospodarczej PRIBO została powiadomiona Naczelna Izba Kontroli. Miejmy nadzieję, że interwencja z tak wysokiego szczebla odniesie skutek. Zastanawia jednak w tej zabawie swoista odwaga i zwyczajne lekceważenie sobie powszechnie obowiązujących zasad przez ludzi, którym powierzono gospodarzenie w przedsiębiorstwie i którzy tego obowiązku kiedyś się podjęli. Trzeba bowiem nie-

mało „odwagi”, by w czasie gdy na każdym kroku słychać apele o rozsądne i oszczędne gospodarowanie posiadanymi środkami, a problemowi gospodarności jako jednemu z najważniejszych czynników naszego rozwoju poświęca Komitet Centralny swoje kolejne posiedzenia plenarne, by właśnie teraz, z uporem, zajmować się w działalności gospodarczej niemal wyłącznie mnożeniem strat.

ANDRZEJ ŁAPIEŃSKI

ŻYCIORYSY PRACOWITYCH

(ciąg dalszy ze str. 1)

AKA to kobieta?

— Na pewno gospodarna, na pewno bardzo dobra matka. W zeszłym roku, na gminnych dożynkach otrzymała „Order Serca”, wyróżnienie przecież nie tak znowu częste.

kich okres dzieci nauczyły się chyba najważniejszej rzeczy, mianowicie samodzielności. Teraz, gdy już każde poszło na swoje — widzę, że radzą sobie świetnie, ale i tak przyjeżdżają do mnie bardzo często.

— To świadczy o tym, że dzieci ciągle interesują się panią, że wciąż kochają...

— Aż zanadto, wnuczków mi podrzucają. To był żart. Ja kocham dzieci. Nie wyobrażam sobie tego domu, gdybym miała w nim sama mieszkać. Roboty mam już mniej niż dawniej. W ubiegłym roku, jak mój syn Józek został dyrektorem spółdzielni produkcyjnej w Paszowicach, byłam jednym z pierwszych rolników, którzy wstąpili do spółki. Gospodarstwo moje było bardzo dochodowe. Ale u mnie już lata nie te. Przemyslałam to sobie dokładnie i doszłam do wniosku, że tro-

— Kiedyś była we wsi zabawa. Ot, taka jakich na wsiach tysiące — wspomina. Już nawet nie pamiętam, kto ją organizował. I tak, jak na wiejską zabawę przystało w jej programie nie mogło zabraknąć bójki. Chłopcy z Paszowic zaczęli jakichś „obcych”. Weszłam pomiędzy nich, widąc miałam poważanie, bo natychmiast się rozeszli. Potem była rozprawa przed kolegium. Zeznawałam jako świadek. Chłopcy myśleli, że ich przegwoździ. Było trochę inaczej. Staralam się ich wybronić i wytłumaczyć. Po sprawie przyszli do mnie i obiecali więcej nie rozrabiać. Od tamtej pory minęło kilka lat, a na naszych potańcówkach jest spokój.

Kiedy odwiedziliśmy panią Joannę w jej mieszkaniu gwaroło było od dzieci. To wnuki. Melania, Izabela i Szymon bawili się wesoło. Jedno słowo babci ucisza hałas...

— Mam u wnuków lepszy posłuch, niż ich własni rodzice. Dochodzi już do tego, że jak ktoś się kogoś nakrzywdzi, to moje dzieci zwracają się do mnie, bym użyła autorytetu. I to istotnie skutkuje.

— Czy wnuki pani nie męczą, nie przeszkadzają?

— Kiedy ja lubię, jak jest w domu wesoło. Poza tym to, czego nie udało mi się wpoić moim dzieciom, nadrabiam u wnuków. To prawda, że czuję się trochę zmęczona, ale też nie mogłabym siedzieć beczynnym. Wtedy chyba byłabym zmęczona lenistwem.

— Ale w soboty i niedziele trochę pani odpocznie?

— To się tylko tak może wydawać. Zwykle w te dni zjeżdża się cała gromada do mamy na wieś. Córki chcą mi wprowadzić pomagać w przyrządzaniu obiadu na kilkanaście osób, ale ja wiem, że powinienam sama przyjąć gości. I zawsze im powtarzam, że mogą mi przygotować to czy owo, ale, gdy ja się do nich w gości wybiorę, albo, gdy już nie będę mogła. Póki sił mi nie brakuje, wolę wszystko robić sama.

U SZCZĘ przed odjazdem jeden z dwu synów — Edward trochę się na mamę pożali: — O swojej mamie trudno mówić obiektywnie. Ale też każdy ezłówek wie, że trudno o bardziej bliską osobę. Nasza mama musiała dzielić swoje uczucia na sześćcioro dzieci. Żadne z nas jednak nie czuje się pokrzywdzone. Wszyscy możemy mówić, że tego matczynego ciepła otrzymaliśmy w sam raz tyle, na ile było mamę stać. A że czasem byliśmy w domu sami, bo mama pognęła na zebranie, o tym nie ma co wspominać. Równieśnicy zawsze i tak nam zazdrościli, że nasza mamusia znana jest nie tylko we wsi, ale w powiecie i województwie się z nią liczą. Ona lubi pomagać ludziom i uważa, że te organizacje do których należy, nie mogą obejść się bez niej.

CHESŁAW PAŃCZUK

LISTY

„Ciagle za mało”

W związku z listem opublikowanym w numerze 14 „Konkretów” pt. „Ciagle za mało”, w którym między innymi poruszony został problem połączeń telefonicznych w relacji Gromadka — Bolesławiec — Urząd Telekomunikacyjny w Bolesławcu uprzejmie wyjaśnia co następuje.

Zakład nr 7 Bolesławieckich Zakładów Ceramicznych w Osłej podłączony jest do centrali telefonicznej w Gromadce, którą konserwuje Urząd Telekomunikacyjny w Złotorzy, podległy Wojewódzkiemu Urzędowi Telekomunikacji w Legnicy.

Bardzo możliwe, że w okresie reorganizacji administracji państwowej i w jakimś czasie po niej z niewiadomych nam bliżej powodów, któraś z telefonistek centrali międzymiastowej w Bolesławcu w pierwszej kolejności realizowała przede wszystkim połączenia telefoniczne abonentów województwa jeleniogórskiego, czego wcale nie pochwalamy.

Obecnie od dłuższego już czasu urząd tutejszy nie posiada reklamacji, z których wynikałoby, że któraś z telefonistek oświadczyła, że „to nie nasze województwo i tak robimy wam łaskę”.

Przykro nam bardzo, że któraś z telefonistek centrali międzymiastowej w Bolesławcu odezwała się w ten sposób. Trudno jest nam obecnie ustalić, która to była, aby można ją było pociągnąć do odpowiedzialności służbowej. Jednakże Urząd Telekomunikacyjny w Bolesławcu dokłada i dokładać będzie również wszelkich starań, celem niedopuszczenia w przyszłości do podobnych wypadków, a za w/w przypadek bardzo przepraszamy.

Naczelnik
Urzędu Telekomunikacyjnego
w Bolesławcu
HENRYK SOCHAN

„Po znajomości”

Odpowiadając na artykuł pt. „Po znajomości” Zakład Handlu WZSR w Lubinie zawiadamia, że przeprowadzono postępowanie wyjaśniające w opisanej sprawie. Na podstawie dokumentów magazynowych ustalono, że w dniu 8.IV.1977 r. dostarczono do sklepu meblowego przy ulicy Chocianowskiej 20 zestawów mebli „Jubilat”. Sprzedaży mebli dokonał kierownik sklepu w dniu 13.IV.1977 r. sprzedając 19 zestawów. Jeden zestaw uszkodzony pozostał w sklepie.

Nabywcami mebli byli klienci stojący w kolejce. Z oświadczenia kierownika sklepu wynika, że sprzedaż mebli prowadziła bez dokonania uprzedniego odbioru jakościowego. W trakcie sprzedaży ujawnił brak jakościowe otrzymanych kompletów i złożył reklamację, wzywając przewoźnika tj. STW do delegowania przedstawiciela celem sporządzenia protokołu szkody. W międzyczasie sprzedał 10 kompletów „Jubilat” stojącym w kolejce informując, że dalsze 10 sztuk jest uszkodzonych i sprzedaż może nastąpić dopiero po załatwieniu reklamacji. Ustawieni w kolejce zażądali również sprzedaży mebli z drobnymi uszkodzeniami pozostawiając pisemne oświadczenia, że nie będą wnosili reklamacji z tytułu widocznych wad uszkodzenia mebli. Kierownik sklepu sprzedał 9 dalszych kompletów, jeden uszkodzony pozostał w magazynie.

Fakty podane w oświadczeniu kierownika sklepu różnią się w zasadniczy sposób od podanych w liście do „Konkretów”. Dla pełnego wyjaśnienia sprawy dyrekcja Zakładu Handlu prosi Obywatelkę wnoszącą skargę o osobiste skontaktowanie się, co umożliwiłoby wyjaśnienie różnic podanych faktów. W celu uniknięcia na przyszłość nieporozumienia przy sprzedaży mebli dyrekcja Zakładu Handlu wprowadziła z dniem 18 kwietnia br. wystawianie rachunków na drukach ścisłego zarachowania przy każdej sprzedaży mebli.

Przyjęto również zasadę, że dostawy mebli kierowane będą najpierw do magazynu i dopiero po rozpakowaniu oraz odbiorze jakościowym przemleszczone zostaną do sklepu. Za wyniki nieporozumienia dyrekcja Zakładu Handlu WZSR w Lubinie przeprasza, informując jednocześnie, że w stosunku do osób winnych zaniedbania wyciągnięto wnioski służbowe.

Dyrektor
JERZY LECH OBIĘGLY

KONKRETY 5

WSZĘDZIE POTRZEBNA



Trzeba mieć czas na wszystko, a zwłaszcza na dom. Córka wróci z pracy, syn z synową zajął się — trzeba ich ugościć. Dziś będzie barszczyk i pierogi...
Fot. Krzysztof Raczko

— Jak pan myśli, dlaczego akurat ona otrzymała ten medal?

— Mówić by długo, ale zacząć trzeba od tego, że wychowała właściwie sześciorgo dzieci. Mąż umarł w sześćdziesiątym pierwszym, gdy dzieci były jeszcze małe. I ona sama stawiała czoła przeciwnościom losu. Dorastające dzieci trochę jej pomagały, ale przecież głównie na niej spoczywały obowiązki i domowe, i w gospodarstwie, i w Kole Gospodyń Wiejskich. Jak ona na to wszystko znajdowała czas, tego już nie wiem...

To zdanie wypowiedziane w Urzędzie Gminnym stanowi punkt wyjścia w rozmowie z panią Kopeć.

— Teraz wydaje mi się to niemożliwe do zrealizowania — zwierza się pani Joanna. A co ja miałam robić. Sama byłam i tyle. Sasiadzi, owszem, pomagali. Miałam siedem hektarów, kilka świńek i krówek. W domu sześciorgo dzieci. Gdy mnie nie było w domu — głos należał do najstarszej Zofii. W każdym razie obowiązywała zasada, że starsze wychowuje młodsze. To wcale nie znaczy, że nie miałam wpływu na dzieci. Ale przez ten trudny dla nas wszyst-

chę trzeba odpocząć od tego ciężkiego żywota. W końcu dochód jest dzielony sprawiedliwie. A jak przekrocze sześćdziesiątkę, rentę dostanę. Tylko co ja wtedy z czasem zrobię...

— Pozostaje jeszcze praca społeczna, bez której — jak słyszałam — nie może się pani obyć. I mieszkańcy wsi też sobie nie wyobrażają Kola Gospodyń Wiejskich bez pani...

— A nie, tego nie zostawię. Chyba, żeby mnie przywiązali. Został ze mną tylko Józek, ale i on pewnie niedługo się ożeni. Żona będzie o niego dbać. Ja zostanę zupełnie sama. Lubię wpaść, pogadać sobie z sąsiadami, ale też byłabym chora, jak bym nagle musiała zrezygnować z członkostwa w KW PZPR, z mandatu radnego Gminnej Rady Narodowej, z wiceprzewodniczącej KGW. Musiałabym się urodzić innym człowiekiem, a żeby myśleć inaczej. Taka już jestem.

O Joannie Kopeć mówią z uznaniem nie tylko starsi, pochlebnie wyrażają się o niej młodzi. Pani Joanna uważa, że z młodzieżą zwłaszcza tą rozrabiającą, trzeba po prostu.

Lista milionerów nie jest jeszcze długa. Ledwie trzynaście nazwisk. Na pierwszym miejscu oczywiście Zygmunt Zadorożny. Człowiek, o którym powiadają, że nie wiadomo kiedy i co wymyśli. Ukonstytuowali się w marcu br. Gdyby Wojewódzki Klub Techniki i Racjonalizacji miał wybrać zakład, w którym racjonalizacja rozwija się najlepiej, od razu wytypowałby hutę miedzi „Głogów”. Tę pierwszą, gdyż ta druga jeszcze się buduje. Nie ma konkursu, nie ma Turnieju Młodych Mistrzów Techniki, w którym glogowianie nie święciłoby triumfów. Potrzebę rozwijania wynalazczości widzi się tu nie tylko z zewnątrz, ale co najważniejsze — zainteresowana jest tym także dyrekcja przedsiębiorstwa.

W hucie wynalazcą może być każdy. Z roku na rok coraz więcej jest racjonalizatorskich wniosków. W ubiegłym roku w „GŁOGOWIE” zgłoszono 181 pomysłów. Przyjęto 98, a w praktyce potwierdziło swoją słuszność niestety tylko 85; 62 projekty odrzucono. Mimo to korzyści dla huty znaczne — 120 milionów złotych. Autorzy otrzymali honoraria w wysokości 1.660.000 złotych. Cztery projekty czekają na decyzję Urzędu Patentowego.

Glogowscy hutnicy raz po raz notują sukcesy. Nie jest to dziwne, gdy włączymy, że dyrekcja stwarza znakomity klimat do rozwijania wynalazczości. Koło NOT-SITPH, zakładowy KTiR, organizacja związkowa wspólnie dają do tego, by racjonalizatorom ułatwić życie. Ale najbardziej zainteresowani — ludzie z tzw. pomysłówkami uważają, że nie wszystko jest jeszcze tak, jak być powinno. Podobnie jak gdzie indziej — wynalazca czuje się osamotniony. Na jego głowie pomysł techniczny, on też najczęściej sam musi sobie obliczać efekty ekonomiczne. W hucie nie ma bowiem takiego specjalnego zespołu, który by dokonywał obliczeń efektywności projektów. Robią to pracownicy komórek ekonomicznych poza swoimi normalnymi obowiązkami. Nie są więc zainteresowani materialnie tym, aby rachunki były staranne i dokładne. Racjonalizatorzy uważają, iż zbyt dużo czasu trawia na wyjaśnianie istoty pomysłu temu, kto będzie robił wycenienia. Ich zdaniem powinni się tym zajmować ludzie z przygotowaniem technicznym, a nie ekonomicznym. Przy takim rozwoju wynalazczości sądzić należy, iż huta powinna pokusić się o utworzenie specjalnego zespołu. Bo

Dziś poznamy zwycięzców Turnieju Młodych Mistrzów Techniki, który obchodzi właśnie dziesięciolecie. W województwie legnickim rozstrzygany jest po raz drugi. Od początku, konkretniej, od drugiej edycji TMMT reprezentanci zagłębia miedziowego sięgali po najwyższe laury. Czy to na Dolnym Śląsku, czy to w eliminacjach centralnych. Ciągłe jednak szeregi wynalazców nie mogą mówić o właściwym potraktowaniu racjonalizacji w wielu zakładach pracy. Prezentujemy pozytywny przykład — Hutę Miedzi „Głogów” w nadziei, że za nią pójdą inni.

PRZERABIANIE HUTY

przecież, gdy na dobre ruszy „GŁOGOW 2”, projekty posypią się. Jak na razie, robi się w hucie wszystko, by dopingować ludzi do „główkowania”. Zachęty stanowią nagrody w licznych konkursach wynalazczych. Do tradycji października i września weszły „Dni Wynalazcy”. Doroczny Turniej Młodych Mistrzów Techniki przyciąga do wynalazczości młodych pracowników, absolwentów szkół zawodowych i wyższych uczelni. W ubiegłym roku KTiR uruchomił stałe dyżury doradców technicznych i ekonomicznych. Każdy racjonalizator może przyjść ze swym pomysłem i otrzymać natychmiastową odpowiedź, czy jego rozwiązanie jest słuszne i opłacalne.

W kawiarni glogowskiego zamku tego dnia dominowało męskie towarzystwo. Goście i bohaterowie wychylali toasty za pomysły racjonalizacji. O ile w momencie honorowania milionerów odznakami, proporczykami i listami ministra wszyscy oni stali w jednym, równym szeregu, o tyle teraz rozpięchli się gdzieś po sali. Zygmunt Zadorożny, w chwili, gdy podchodził do stołu wstał, ale nie po to, by się przywitać, lecz by głośno dopomnieć się o wybór prezesa.

— Jak to — zaczął — Klub Milionerów jest, a prezesa nie ma? Ucihły rozmowy. Po chwili wszyscy wyskandowali: Zadorożny. No i jest prezes. Jak zwykle uśmiechnięty, jak zwykle rozmowny. Kiedyś był cukrownikiem. Złotliwi powiadają, że do huty przyszedł, by ją przerobić. Coś w tym jest. Pięć lat temu pierwszy projekt. Potem przyszły następne, już

nawet wszystkich dokładnie nie pamięta. Razem osiemnaście, w tym trzy patenty. W TMMT-75 Zadorożny notuje poważny sukces: za projekt automatycznej regulacji stosunku gaz-powietrze do rafinacji ogniowej miedzi otrzymuje pierwsze miejsce w województwie. Na eliminacjach centralnych wysoka, czwarta lokata.

— Kto może zostać członkiem Klubu Milionerów?

— Jest nas trzynastu — mówi świeżo upieczony prezes — każdy ma na swoim koncie kilka milionów złotych efektów z tytułu wdrożenia projektów. Pod uwagę braliśmy okres 1971—1975. Podstawowy warunek: minimum milion złotych.

— Zabrakło mi kilka tysięcy — włącza się Jan Garbaczewski. — W siedemdziesiątym piątym wystartowałem w wynalazczości. W pięciopięciowym zespole opracowaliśmy projekt sposobu ługowania szlamów anodowych. Pierwszy projekt i od razu sukces: pierwsze miejsce w zakładowej edycji TMMT. Zwycięstwo tym cenniejsze, że opracowana przez nas metoda nie była znana w hutnictwie miedzi. Dotąd nie prowadzono odmiędiowania szlamów anodowych. Robiono to, ale efekty były niewspółmierne do nakładu włożonej pracy. Szlam wysuszony przerabiano w innych zakładach. Jednakże dość duża zawartość wody powodowała duże bezpowrotne straty miedzi. Wykonaliśmy w naszej hucie urządzenie, które pozwala na dość ekonomiczne odzyskiwanie cennej miedzi. Roczny efekt — 5 milionów złotych.

— Pomyślmy o tobie — przerwa prezes. — Kto wie, czy już



Zygmunt Zadorożny niczym się szczególnie nie wyróżnia. Tyle tylko, że mało kto może się z nim mierzyć na ilość wniosków racjonalizatorskich.

Fot. Krzysztof Raczkowiak

na najbliższym posiedzeniu zarządu klubu nie zatwierdzimy twojej kandydatury.

Wydawałoby się, że obie glogowskie huty są synonimem nowoczesności przemysłu miedziowego. I tak jest w istocie. Racjonalizatorzy mają w tej materii odmienne zdanie. Uważają, że im nowoczesniejszy zakład, tym większe pole do popisu dla wynalazczości. W Głogowie doszło do tego, że racjonalizatorzy ledwie rozpakują skrzynie z urządzeniami dla nowej huty, a już wiedzą, co trzeba zmienić lub usprawnić. Od razu jednak tych pomysłów się nie zastosuje, bowiem urządzenia chronione są trzyletnią gwarancją. Naicześniejszy wynalazki przychodzi do głowy na stanowisku pracy, przy maszynie, z którą człowiek obcuje na co dzień. Ale to nie wystarczy, by wniosek został zakwalifikowany. Potrzebny jest jeszcze klimat.

GŁOGOWSKI Klub Milionerów jest jak dotychczas jedynakiem w województwie. Ale też właśnie racjonalizatorzy z huty miedzi najbardziej na takie wyróżnienie zasługują. Może ich przykład zmotywuje pozostałe, jakże liczne rzesze ludzi z inwencją. Życzyć by im wypadało tak dobrego klimatu dla rozwoju wynalazczości, jaki stworzono glogowskim hutnikom.

Na jubileusz TMMT

WYNALAZCY z zagłębia miedziowego przespali trochę inaugurację Turnieju Młodych Mistrzów Techniki w 1967 i nagrody przemknęły im koło nosa. Ale już za rok sięgnęli po najwyższe trofea i to w obu konkursach. Zespół inżynierów z Legnicko-Lubińskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego: Henryk Ładziak i Tadeusz Włazło za projekt technologii produkcji ścian zewnętrznych z gotową fakturą w systemie WBL otrzymał pierwszą nagrodę w konkursie A. Podobnie ich koledzy z Zakładu Doświadczalnego KGHM w Lubinie: J. Stosiak, M. Jaglarz, J. Mozdyniewicz, Z. Dąbrowski, którzy wywalczyli pierwsze miejsce w konkursie B. Następne lata to następne sukcesy. Komisja wrocławska TMMT miała sporo roboty z przejrzaniem i obiektywną oceną wynalazków, ale też w tej lawi-

nie dostrzegano wartościowe pomysły zespołów z naszego terenu.



Nasz pierwszy laureat w TMMT-68 mgr inż. Henryk Ładziak, który wspólnie z mgr inż. Tadeuszem Włazłem odniósł zwycięstwo w eliminacjach województwa wrocławskiego Turnieju Młodych Mistrzów Techniki.

Podobnego zdania byli również eksperci eliminacji centralnych, co pozwoliło na wpisanie lubińskich, jaworskich, legnickich, raciborowickich, glogowskich pomysłodawców do honorowej księgi młodych mistrzów techniki.

Zdecydowana większość projektów została wprowadzona w życie, przynosząc olbrzymie korzyści materialne zakładom pracy. Niestety wiele jest takich (nawet wśród nagrodzonych na eliminacjach centralnych), które nie doczekały się realizacji do dziś.

W nowym województwie wiele się robi dla skrócenia drogi od projektu do efektu. Ludziom z „pomysłami” służy stała pomocą Wojewódzki Klub Techniki i Racjonalizacji, w którym dyżur pełnią eksperci. Z pomysłem można przyjść i na miejscu uzyskać odpowiedź, czy warto zajmować się dalej tym zagadnieniem, czy ały ktoś już tego nie wymyślił.

Racjonalizatorzy głowią się nie tylko nad typowo technicznymi ulepszeniami. Coraz częściej pomysły dotyczą poprawy organizacji pracy. Turniej Młodych Mistrzów Techniki, pomysły jako forma popularyzacji i mobilizacji młodzieży do wynalazczości spełnia swą rolę w sposób należyty. Dowodzą tego miliardowe efekty wdrożenia projektów właśnie tych,

które potem stają do konkursu. Wiadomo, że wszystkich nagrodzić nie sposób. Ale największą nagrodą dla racjonalizatora jest realizacja projektu, nawet jeśli trzeba nań czekać przez wiele lat.



Inżynierowie: Ilie Boangin i Stanisław Szewczyk stanowią połowę zespołu wynalazców z PBKRM w Lubinie, którzy dzięki projektowi klucza hydraulicznego do skracania tubin-gów uzyskali w TMMT-74 drugie miejsce w kraju. Nad konstrukcją urządzenia pracował jeszcze inż. Ryszard Tymczyszyn i Franciszek Fepłoński. Niestety, wynalazek nie został jeszcze zrealizowany.

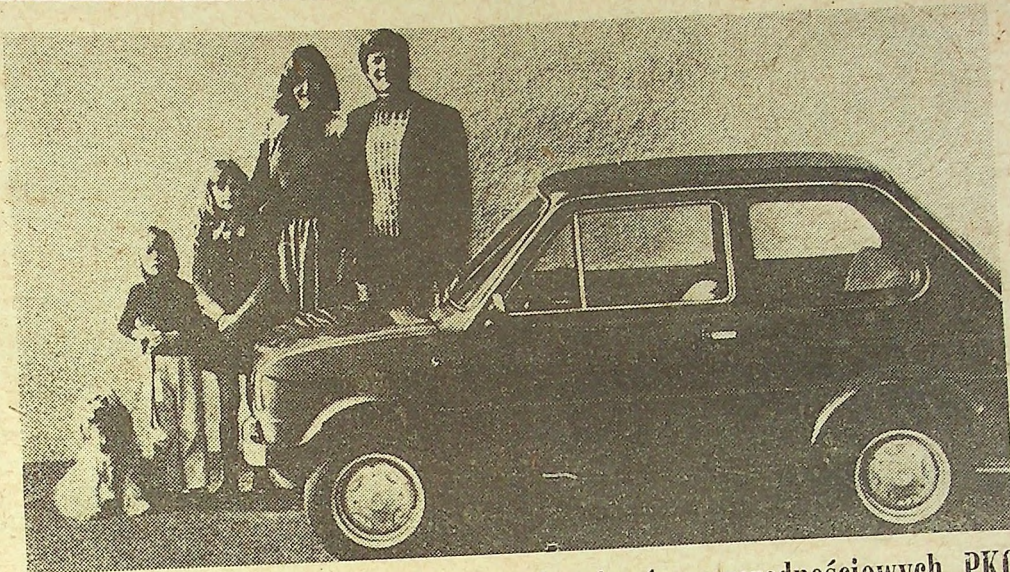
Fot. Krzysztof Raczkowiak

Kolumnę przygotował:
CZESŁAW PAŃCZUK

MAGAZYN REKLAMOWY "KONKRETÓW"

bazas

**WYSOKIE
WYGRANE**



W losowaniu z dnia 30 marca br. posiadacze premiowanych bonów oszczędnościowych PKO na terenie województwa legnickiego uzyskali następujące wysokie wygrane:

1 wygrana wartości 100. 000 zł

2 wygrane wartości 50. 000 zł

1 wygrana wartości 10. 000 zł

**Premiowy bon oszczędnościowy PKO,
to szansa dużej wygranej.**

Wykup bon i weź udział w losowaniu!

TELEGRAM! TELEGRAM! TELEGRAM!

ZAKŁADY PRZEMYSŁU WĘLNIANEGO IM. J. MAGI „BIELSKA DZIANINA” W BIELSKU-BIAŁYM

informują społeczeństwo województwa legnickiego o zbliżającym się uruchomieniu w Legnicy przy ul. Złotoryjskiej 9/15

BRANŻOWEGO SKLEPU PRZEMYSŁU WĘLNIANEGO „MERINO”

zaopatrzonego w pełny asortyment bezkonkurencyjnych, wysokogatunkowych tkanin i dzianin bielskiej produkcji.

Szczegółowych informacji o terminie otwarcia placówki udzielać będzie Szanownym Klientom kierownictwo sklepu.

Zapraszamy i życzymy pomyślnych zakupów!



UBEZPIECZENIE POSAGOWE UŁATWI TWEMU DZIECKU START ŻYCIOWY

Państwowy Zakład Ubezpieczeń proponuje wszystkim rodzicom zawarcie bardzo korzystnej formy ubezpieczenia posagowego tzw. UBEZPIECZENIA ZAOPATRZENIA DZIECI ZE WZRASTAJĄCĄ SUMĄ UBEZPIECZENIA i rentą.

Ubezpieczenie to ma na celu zabezpieczenie środków materialnych dziecku w okresie osiągnięcia wieku dojrzałości i usamodzielnienia się, rozpoczęcia studiów, bądź zawierania małżeństwa.

Ubezpieczenie w zamian za stosunkowo niewielką składką opłacaną miesięcznie, kwartalnie lub jednorazowo gwarantuje odpowiednie świadczenie z chwilą osiągnięcia przez dziecko umówionego wieku.

Dziecko otrzyma ustaloną wysokość sumy nawet w razie przedwczesnej śmierci osoby, która zawarła ubezpieczenie. Wysokość składki za ubezpieczenie jest uzależniona od wysokości sumy ubezpieczenia, wieku osoby, która zawarła ubezpieczenie oraz okresu ubezpieczenia.

UBEZPIECZENIE TO ZAPEWNIĄ UPOSAŻONEMU DZIECKU:

— świadczenie jednorazowe, na które składa się zadeklarowana przez rodziców suma ubezpieczenia oraz premia ubezpieczeniowa wynosząca 3 proc. rocznie. Przy opłaceniu składki jednorazowo premia ubezpieczeniowa wynosi 4 proc.

— rentę miesięczną w wysokości 2 proc. sumy ubezpieczenia, płatną od dnia przedwczesnego zgonu osoby, która zawarła ubezpieczenie do końca okresu ubezpieczenia, niezależnie od sumy podstawowej ubezpieczenia oraz premii ubezpieczeniowej,

— skrócenie okresu ubezpieczenia o 3 lata w razie:

- zawarcia związku małżeńskiego
- otrzymania mieszkania
- rozpoczęcia wyższych studiów

o ile ubezpieczenie trwało co najmniej 15 lat,

— zamiast wypłaty jednorazowego świadczenia i premii ubezpieczeniowej odpowiednią rentę stypendialną płatną miesięcznie w okresie studiów.

Przykład:

Rodzic w wieku 30 lat zawarł umowę ubezpieczenia na sumę 40.000 zł, na okres 20 lat. Składka miesięczna wynosi 176 zł. Po 20 latach premia ubezpieczeniowa wyniesie 60 proc. (20x3 proc.); tj. 24.000 zł. Uposażone dziecko otrzyma razem jednorazowo kwotę 64.000 zł lub miesięczną rentę stypendialną w wysokości 1.128 zł płatną przez 5-letni okres studiów. W razie przedwczesnego zgonu osoby, która zawarła ubezpieczenie PZU wypłacać będzie dziecku rentę miesięczną w wysokości 800 zł płatną do końca okresu ubezpieczenia. Przy jednorazowej opłacie składki za ubezpieczenie na sumę 40.000 zł składka wyniesie 27.320 zł. Po upływie 20 lat premia ubezpieczeniowa wyniesie 80 proc. (20x4 proc.); tj. 32.000 zł, a więc uposażone dziecko otrzyma jednorazowo 72.000 zł, lub miesięczną rentę stypendialną w kwocie 1.269 zł płatną w okresie 5-letnich studiów.

Szczegółowych informacji o ubezpieczeniu udzielają jednostki PZU oraz pośrednicy ubezpieczeniowi PZU.

UWAGA WOJEWÓDZTWA

WOJEWÓDZKA PRACY „UNIPR

ZAWIA

że 2 maja br. wprowadzi
CZYSZCZENIE I BARWIENIE
I LIG

w następujących punktach pr

- nr 3 w Lubinie, ul. Piastów
- nr 5 w Lubinie, ul. Wronia
- nr 7 w Polkowicach, ul. W
- nr 8 w Chocianowie, ul. Że
- nr 10 w Legnicy, ul. Złotory
- nr 15 w Legnicy, ul. Lotnicz
- nr 25 w Legnicy, ul. Rosenb
- nr 17 w Złotoryi, ul. Nowotk
- nr 21 w Głogowie, ul. Gołęb
- nr 23 w Głogowie, ul. Osied



**MIESZKAŃCY
W LEGNICKIEGO!**

**SPÓŁDZIELNIA
RA" W LUBINIE
D A M I A,**

działa nową formę usług
**WIE SKÓR WELUROWYCH
WYCH**

tyjęć:

ska 3
17/2
łodyjowskiego
romskiego 2
ska 41

rgów 25
23
a 1
Budowlanych

**GWARANTUJEMY
WYSOKĄ**

JAKOŚĆ

I TERMINOWOŚĆ

WYKONANIA

USŁUGI



„UNIPRAL”

Zasadnicza Szkoła Budowlana Kombinatu Budownictwa Ogólnego

w Lubinie, z siedzibą
w 59-321 Księginice,
woj. Legnica, tel. 483-94

OGŁASZA ZAPISY
młodzieży męskiej
do klas I
na rok szkolny 1977/78

w zawodach:

- MURARZ,
- BETONIARZ-ZBROJARZ,
- CIESLA BUDOWLANY,
- MALARZ BUDOWLANY,
- MONTER WEWNĘTRZNYCH
INSTALACJI BUDOWLANYCH.

Nauka trwa 2 lata.

Warunki przyjęcia do szkoły:

- podanie i życiorys (własnoręcznie napisane),
- świadectwo ukończenia szkoły podstawowej,
- wiek 15—17 lat,
- metryka urodzenia (do wglądu),
- świadectwo lekarskie stwierdzające przydatność do wybranego zawodu,
- trzy fotografie.

Uczniowie zamiejscowi mają zapewnione miejsce w internacie. Po ukończeniu



szkoły absolwenci zatrudnieni są na terenie zagłębia miedziowego, na budowach Lubina, Legnicy i Polkowic oraz mogą ubiegać się o przyjęcie do technikum budowlanego (trzyletniego) na terenie całej Polski.

Szkoła nie prowadzi egzaminów wstępnych; o przyjęciu decyduje kolejność złożonych dokumentów (wymienione wyżej), które należy przesłać na adres szkoły.

DYREKCJA SZKOŁY

81-K

LAKTORAL

jest napojem mlecznym fermentowanym, produkowanym ze świeżego pasteryzowanego mleka. Charakterystyczny lekko kwaśny smak, przyjemny zapach i gęstą jednolitą konsystencję LAKTORAL.

zawdzięcza fermentacji prowadzonej przy użyciu odpowiednich szczepów drobnoustrojów, tzw. paciorków mlekowych.

Nazwa napoju pochodzi od nazwy cukru mlekowego — laktozy. Naturalne pochodzenie, zawartość

cennych substancji odżywczych takich jak: ● sole mineralne ● witaminy ● białko mleczne ● cukier mlekowy ● kwas mlekowy ● enzymy czynią napój wysoce dietetycznym.

Spożywanie tego napoju wpływa korzystnie na procesy trawienia, a przy tym jest smacznym i wartościowym napojem, zalecanym przez dietetyków na całym świecie.

Zakład Mleczarski w Lubinie poleca Laktoral.

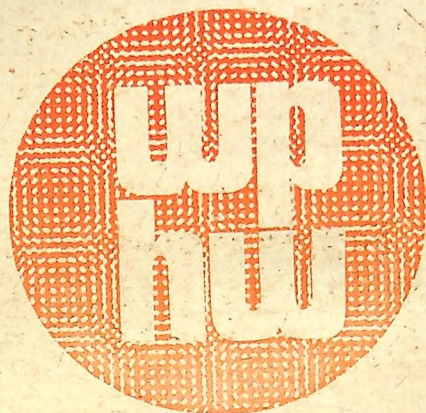
LAKTORAL

bazar

MAGAZYN REKLAMOWY
„KONKRETÓW”



WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLU WEWNĘTRZNEGO W LEGNICY PROPONUJE I POLECA PT. KLIENTOM



Duży wybór odzieży wiosenno-lętniej damskiej, męskiej i młodzieżowej w sklepach

Legnica — ul. Rosenbergów 9/10 ★
ul. Złotoryjska 33 ★ ul. Grodzka 75 ★ ul. Wrocławska 8 ★
ul. Muzealna 3

Lubin — ul. Niepodległości („Jamniki”)

Głogów — al. Wolności
Jawor — ul. Legnicka
Chojnów — pl. 1 Maja

Na wiosnę i lato duży wybór tkanin jedwabnych i wełnianych polecają sklepy:

Legnica — ul. Rosenbergów 9/10 ★
ul. Ogrodowa (pawilon)

Lubin — pl. Wolności
Głogów — Dom Handlowy, ul. Łużycka

Jawor — ul. Legnicka

Tkaniny dekoracyjne polecają sklepy:

Legnica — ul. Jaworzyńska 43 ★
ul. Złotoryjska 24 ★ ul. Ogrodowa (pawilon)

Lubin — osiedle Staszica
Złotoryja — ul. Nowotki 6
Chojnów — pl. 1 Maja 25

Mebłe tapicerowane w dużym wyborze są do nabycia w sklepach:

Legnica — ul. Chojnowska ★ ul. Złotoryjska

Lubin — pl. Wolności
Głogów — ul. Jedności Robotniczej
Chojnów — pl. 1 Maja 27
Złotoryja — pl. Wolności 36

Zakłady usługowe WPHW polecają usługi w zakresie napraw:

— sprzętu gospodarstwa domowego

Legnica — ul. Chojnowska 40, ul. Traugutta 8

Lubin — ul. 22 Lipca
Polkowice — Nowe Osiedle
Złotoryja — ul. Reymonta 8

— sprzętu radiowo-telewizyjnego

Legnica — ul. Chojnowska 16, ul. Jaworzyńska 31, ul. Mickiewicza 20

Lubin — ul. 22 Lipca, ul. Armii Czerwonej 24
Polkowice — ul. Wołodyjowskiego 14

Rudna — pl. Zwycięstwa 14
Złotoryja — ul. Reymonta 8
Głogów — ul. Budowlanych 10, ul. Wojska Polskiego 19
Chojnów — pl. 1 Maja 69.



ZAPRASZAMY I ŻYCZYMY UDANYCH ZAKUPÓW!

bazar MAGAZYN REKLAMOWY „KONKRETÓW”



DLA WSZYSTKICH, którzy pomagali nam w zorganizowaniu imprez upamiętniających Święto Prasy i 5-lecie naszego pisma minione dwa tygodnie mają być bardzo pracowite. Przygotowane propozycje spotkań się z zainteresowaniem Czytelników i o to nam chodziło. Na kolumnach sąrednich (8 i 9) zamieszczamy fotoreportaż z części imprez, poniżej niektóre z nich omawiamy.

„Naprawdę galowy”

CO SIĘ NIE udawało innym, nam wypadło wspaniale. Na nasz sobotni koncert galowy, dedykowany ludziom dobrej roboty województwa legnickiego, przybyli artyści krakowskiej „Piwnicy pod Baranami”. Wszakże ich nie mniej znani krakowianie, a to: Bronisław Cieślak i Krzysztof Litwin — radzący sobie znakomicie gospodarze imprezy. Trzygodzinny koncert uświetnił również recital węgierskiej grupy „Mini” i trio Aloszy Awdiejewa. Dzięki przeróżnym estradowym produkcjom było to barwne, interesujące widowisko, które mogło podobać się każdemu.

Bohaterami programu reżyserowanego przez Krzysztofa Lisa (z krakowskiej telewizji) byli nie tylko artyści, lecz przede wszyst-

kim ci, którzy na co dzień swą ofiarną, rzetelną pracą pomnażają bogactwo tej ziemi. Poszczególne punkty koncertu dedykowane były zespołom zakładów pracy stale przekraczającym plany produkcyjne, aktywistom społecznym. Długa jest lista ludzi uhonorowanych i nagrodzonych dedykacją, ale też oni na taką symboliczną przecież nagrodę w pełni zasłużyli. Stanisława Ryżewska, Stanisław Skowroński, Janusz Kertyński, Bolesław Prasecki, Władysław Stefanuik, Stefan Antolski, Jan Biniek, Wanda Goebel, Piotr Późniak, Czesław Raducki, Jan Bialek, Joanna Kopeć, Marian Kowalik, Maria Lipiecka, Władysław Kapłita, Stanisław Pieprzyk, Antoni Placzkowski, Władysław Górski, Władysław Zdobylak, Edmund Zieliński, Franciszek Szymkowiak, Józef Wojewoda, mieli tego dnia szczególne powody do radości. Każdy otrzymał piosenkę, taniec dla siebie. Wyróżniono również zespoły „Elpo”, glogowski i legnickiej hut miedzi, „Dolzametu”, PBKRM, Zakładów Kuzienniczych i Maszyn Rolniczych, „Famaby”, „Młany”, FAT, ZG „Rudna”, legnickiego ZBO, ZG „Konrad”, ZG „Lubin”, ZG „Polkowice”, „Hanki”, „Legmetu”, PKP.

Artyści zaprezentowali się jak najlepiej. Duże brawa zebrał dawno nie oglądany Marek Grechuta z zespołem „Anawa”, zwłaszcza zaś za finałowy utwór koncertu — „Szalona lokomotywa”. Oryginalny program przedstawiła warszawska grupa baletowa Bronisława Gołębiowskiego. Mieczysław Święcicki wystąpił w typowej dla siebie roli odtwórcy znakomitych, starych romansów rosyjskich. Ekspresyjnie i dynamicznie brzmiały piosenki Awdiejewa. Niezwykłe udane ballady wyśpiewała Teresa Haremza. Nasi bratankowie (grupa „Mini”) zadawała zapewne gusty młodszej widowni. Nie udało się tylko happening, który usiłował wprowadzić na scenę Mieczysław Święcicki. Debiutancka, konferansjerska trema Bronisława Cieślaka trochę mu w tej roli przeszkadzała. Ale za to Krzysztof Litwin błyszczał we wszystkich swych popisach. Czy to jako rozbawiacz pantomimiczny, czy to jako wykonawca (niezastąpiony) abstrakcyjnych i realistycznych humoresków, czy to jako śpiewak (ludowy zresztą), czy to jako konferansjer, który w każdej sytuacji potrafi się znaleźć z dowcipem.

Na koncert, który doszedł do

skutku dzięki zabiegom Wojewódzkiego Domu Kultury przybyli przedstawiciele politycznych i administracyjnych władz zagłębia miedziowego, a wśród nich sekretarz KW PZPR tow. Matia Kustasz i wicewojewoda Barbara Tomaszewska. Sala kina „Ognisko” była wypełniona po brzegi.

(p)

„Mityng Muzyczny 77”

SZESZC zespołów muzycznych z województwa legnickiego i jeleniogórskiego stanęło do rywalizacji o „Klucz Wiolinowy „Konkretów” — dorocznego trofeum „Mityngu Muzycznego”. Organizatorzy imprezy stanęli na wysokości zadania. Wszystko było dopięte na ostatni guzik. Gorzej było z uczestnikami. Na dziesięć zgłoszonych grup w Lubinie zjawili się tylko sześć. Na całej linii zawiodły grupy profesjonalne. Wbrew zapewnieniom „Impartu” nie przyjechała SBB, która akurat przebywała w RFN. Spółka Muzyczna „1111” wprawdzie przyjechała, ale nie wystąpiła, gdyż zachorował pianista zespołu. W efekcie widownię skazani byli na słuchanie tylko zespołów uczestniczących w konkursie. Okazało się jednak, że amatorskie zespoły wcale nie ustępują renomowanym zespołom estradowym. Rewelacją „MM-77” okazało się „Trio Jazzujące” (z WDK — Jelenia Góra), które jednogłośnie zostało triumfátorem konkursu i zdobywcą „Wiolinowego Klucza”. Młodzi muzycy Marek Dobroszkiewicz, Waldemar Minkiewicz i Andrzej Waśniewski dali liczne dowody swego muzycznego talentu. Zespół jest młody, bo utworzony w lutym tego roku, niemniej zgrania i estradowej oglądy można mu pozazdrościć. Kierownik zespołu Krzysztof Kucharczak obrał taki kierunek muzyczny, który zdolnym muzykom pozwała na pełne wykorzystanie możliwości improwizatorskich. Jury w składzie: Eugeniusz Wiśniewski, — przewodniczący, Adam Kasprzyk, Michał Kościelny i Lech Łuczak dwie kolejne nagrody rozdzieliło między zespoły z Głogowa. „Złota Gitara DEFILU” przyznano grupie „Spectrum” (HM „Głogów”), „Gitara DEFILU” otrzymał „Kontrapunkt” (MDK Głogów) i jego solistka Ludmiła Podsiadło. Nagrodę dla najlepszego muzyka przyznano pianście z „Tria Jazzującego” Andrzejowi Waśniewskiemu. Puchar prezydenta Lubina otrzymał miejscowy „Anons” z MDK.

Z imprez towarzyszących największym powodzeniem cieszyło się 2,5-godzinne „Spotkanie z bluesem” przygotowane i prowadzone przez red. Adama Kasprzyka z Polskiego Radia we Wrocławiu.

(p)

Koncerty, kiermasze...

W niedzielne popołudnie melomani spotkali się w parku miejskim, gdzie koncertowała Legnicka Orkiestra Symfoniczna pod dyktando Stefana Kozielskiego. Również w niedzielę wśród drzew rozlokowały swe stoiska WPHW, WSS „Spolem”, „Składnica Harcerska”, CHPM, „Dom Książki” i RSW „Prasa — Książka — Ruch”. Wielki kiermasz handlowy i „Jarmark staroci” (urządzony staraniem Muzeum Miedzi i Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków) przyciągnął tłumy legniczan, którzy dosłownie rozchwytywali trykotowe koszulki z naszym firmowym nadrukiem. Być może uda się nam uprosić legnicką „Hankę”, by wyprodukowała jeszcze kilkadziesiąt sztuk, dla tych, którzy nie mieli szczęścia na kiermaszu.

W klubie „Parnasik” rozlokowano najlepsze prace plastyków amatorów zagłębia miedziowego. W Młodzieżowym Domu Kultury otwarto ekspozycję „Zagłębie mie-

dziowe w oczach dziecka”. Koncerty, kiermasze, wystawy cieszyły się dużym powodzeniem wśród mieszkańców województwa legnickiego.

(p)

Kulturo, jaka powinna być?

ROBIENIE kultury” wywołuje wszędzie wiele kontrowersyjnych ocen i opinii. Z jednej strony nie ma chyba człowieka, który by się na tym nie znał i nie miał własnej koncepcji, z drugiej powszechnie są odczucia, że z tą kulturą jest coś nie tak. Taka sytuacja zmusza więc do zastanowienia się nad tą dziedziną życia społecznego, nad znalezieniem recept na dobre „robie nie kultury”.

Wykorzystując okazję zapewnialiśmy wymianę zdań pomiędzy teoretykami i praktykami, organizując sesję nt. kultury, w której teoretyków reprezentował doc. dr Stanisław Pietraszko, kierownik Międzywydziałowego Studium Kultury Współczesnej Uniwersytetu Wrocławskiego, praktyków — Zbigniew Fuczkiewicz, dyrektor Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego. Grono aktywnych słuchaczy i polemików stanowiło 33 dziennikarzy reprezentujących tytuły prasy krajowej, członków Klubu Publicystów Polityki Kulturalnej SDP.

W krótkiej relacji nie sposób choćby zasygnalizować rozważane tematy. Blisko czterogodzinna dyskusja była następnie kontynuowana w czasie pobytu w terenie i zaznajamiania się z realiami działalności kulturalnej w większych środowiskach pracowniczych.

Taka wymiana poglądów i doświadczeń będzie z pewnością procentowała. Już teraz cieszyć się zaś wypada, że padły deklaracje o aktywnej współpracy naukowców i praktyków, która powinna sprawić, że działalność kulturalna będzie bliższa autentycznym potrzebom społecznym.

W piątek zespół „Konkretów” był gospodarzem spotkania z uczestnikami sesji. Przybyli na nie także między innymi: przedstawiciel Wydziału Prasy Radia i TV KC PZPR Wiesław Witczak, kierownik Wydziału Pracy Ideowo-Wychowawczej KW PZPR w Legnicy — Mirosław Eder, dyrektor WWP Zbigniew Kawalec, dyrektor Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego w Legnicy Zbigniew Fuczkiewicz, redaktor naczelny „Gazety Robotniczej” Zdzisław Balicki, przedstawiciele kierownictw innych pism dolnośląskich.

Kwitnący dywan

5-LECIE „Konkretów” chciałobyśmy upamiętnić czymś trwałym. Zrodził się więc pomysł urządzenia na ogólnie dostępnych ogródkach działkowych przy ul. Jaworzyńskiej w Legnicy tzw. pasaży botanicznego. Już drugi raz przychodzi nam zaliczyć na pogodę, ale rzeczywiście gdyby nie deszcz, zaprojektowany dywan kwiatowy byłby bardziej okazali. Ponieważ w tworzenie pierwszego fragmentu pasaży włożono wiele społecznych pieniędzy i wysiłku, część nagród rozdzieliliśmy. Pozostałe rozdysponujemy po sfinalizowaniu całego przedsięwzięcia.

„Kwitnącemu dywanowi dla Legnicy od Czytelników „Konkretów” poświęcimy wkrótce więcej miejsca mając nadzieję, że grupa osób przychylnych tej idei znacznie się powiększy.

Fotoreportaż z imprez Święta Prasy zamieszczamy na str. 8-9.

Pomogli nam

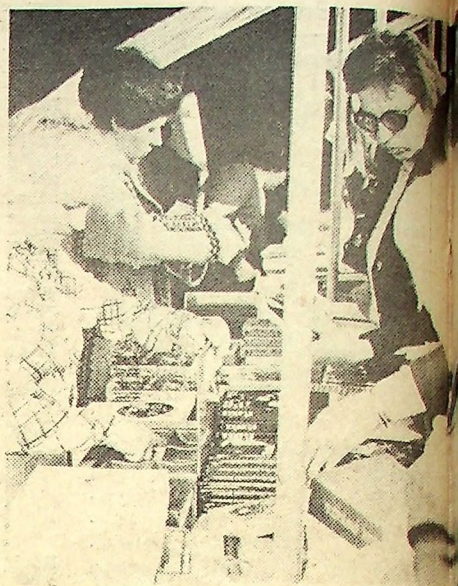
O pomocy w przygotowaniu i przeprowadzeniu imprez z okazji Święta Prasy i 5-lecia naszego tygodnika poprosiliśmy wiele zakładów, instytucji i organizacji społecznych. Nie zawiedli nas:

— Wydział Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego, Dom Kultury Zagłębia Miedziowego w Lubinie, Dom Kultury „Hutnik” w Legnicy, kluby „Parnasik”, Związek Nauczycielstwa Polskiego w Legnicy, Młodzieżowy Dom Kultury w Legnicy, Wojewódzka Rada Związków Zawodowych, Kuratorium Oświaty i Wychowania, Komendy Chorągwi i Hufca ZHP, Wydział Kultury Fizycznej i Turystyki Urzędu Wojewódzkiego, ognisko TKKF „Sokół” w Legnicy, ośrodki sportu i rekreacji w Legnicy, Lubinie i Jaworze, Zarząd Wojewódzki LOK i klub strzelecki LOK w Legnicy, kluby sportowe Wojewódzki LOK i klub strzelecki LOK w Lubinie i „Górniki” w Złotoryi, we „Miedzi” w Legnicy, „Zagłębie” w Legnicy, „Pias” w Legnicy, ZPDz Przedsiębiorstwo Gospodarki Turystycznej, „Pias” w Legnicy, ZPDz „Hanka” w Legnicy, Zakład Transportu KGHM, Wojewódzka Spółdzielnia Ogrodniczo-Pszczelarska, Wojewódzki Związek Spółdzielni Rolniczych, Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Wewnętrznego w Legnicy, Legnicy, Zakład Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego w Legnicy, Wojewódzka Spółdzielnia Mieczarska, Kombinat PGR Legnica, Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne, Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Prywatnego Handlu i Usług, oddział terenowy WSS „Spolem” w Legnicy, ochotnicze hufce pracy z Legnicy i uczniowie Zespołu Szkół Budowlanych w Legnicy: Marek Nohawica i Zygmunt Jaza.

Dziękujemy.



Dziennikarze prasy krajowej, uczestniczący w sesji nt. kultury byli gośćmi wojewódzkich władz partyjnych. O najistotniejszych problemach zagłębia miedziowego poinformowała ich sekretarz KW tow. Maria Kuśtaś.



Na terenie przyległym do stadionu „Miedzi” się kiermasze...



Zdjęcia:

**KRZYSZTOF
RACZ-
KOWIAK**



Laureaci dziecięcego konkursu plastycznego pn. „Zagłębie miedziowe 77” odbierają nagrody



Na lubińskim rynku koncertuje najlepszy zespół tegorocznego „MM 77” — „Trio Jazzujące” z WDK Jelenia Góra.

Fot. Janusz Budnicki



Fatalna pogoda nie odstraszyła działkowiczów i laureatów konkursu plastycznego pn. „mojego miasta”.



Legnicy 15 bm. odbyły



... jarmark staroci...



... i szereg imprez rekreacyjno-sportowych.



ly.



"Kwiaty dla



Alosza Awdiejew (gitarą) i część zespołu muzycznego „Piwnicy pod Baranami” towarzyszyli Mieczysławowi Święcickiemu śpiewającemu rosyjskie romanse.



W dniach jubileuszu odbyliśmy kilka spotkań z czytelnikami. Na zdjęciu: Oko w oko z pracownikami legnickiej kultury.



Na tym zdjęciu doskonale widać jaką taktykę w meczu piłkarskim obrali nasi przeciwnicy — architekci. Błokada bramki nie na wiele się zdała.



WYGLĄD budynku nie pozostawia żadnych wątpliwości co do jego przeznaczenia — na pewno hala fabryczna, o klasycznej niemal, kilkunawowej sylwetce. Ale na tym jej związek z przemysłową „klasą” budowlaną właściwie się kończy. Stoi bowiem na słicznym pagórku, pokrytym bardzo zadbanym i starannie uformowanym trawnikiem. Sprzed głównego wejścia rozciąga się widok na malownicze Pogórze Sudeckie. Można zgodzić się z dyrektorem Władysławem Robakiem, kierującym od 2 lat Zespołem Warsztatów Szkoleniowych Wojewódzkiego Zakładu Doskonalenia Zawodowego w Złotoryi, kiedy stwierdza:

— Przyszedłem tutaj, bo było ładnie.

Nie należy jednak sądzić, że tylko względy krajobrazowe miały wpływ na decyzję inżyniera, kiedy postanowił przyjąć propozycję wprowadzenia z impasu owych warsztatów. Jeszcze dwa lata temu były to warsztaty szkolne sąsiedniego Zespołu Szkół Zawodowych; nowo wybudowane, zagospodarowane od podstaw. Można by więc myśleć, że placówka szkoleniowa ładna, nowoczesna, przestronna (co bardzo rzadko im się zdarza) powinna stać się prawdziwą kuźnią młodych fachowców i prężnym równocześnie zakładem produkcyjnym. A tymczasem nie było to takie oczywiste. Wartość produkcji warsztatów przez kilka lat nie przekraczała 1,5 miliona złotych; suma ta wygląda dość mizernie w zestawieniu z faktem, że pracowało w warsztatach — zdobywając równocześnie zawód — co roku około 500 uczniów.

Latem 1975 zdecydowano się na włączenie szkolnych warsztatów do krajowego eksperymentu, któremu poddano jeszcze trzy podobne placówki w innych miastach. Warsztaty szkolne przekazane zostały Wojewódzkiemu Zakładowi Doskonalenia Zawodowego we Wrocławiu i podporządkowane legnickiemu oddziałowi WZDZ. Dyrektor Władysław Robak podjął się trudnego wyzwania warsztatów na czyste wody.

Przez parę lat marazmu i swoistego kręcenia się w kółko warsztaty straciły dobrych fachowców a ich miejsce zajęli ludzie o kiepskich kwalifikacjach, często przypadkowi. Pracowali na przestarzałych i nierzadko bardzo zniszczonych maszynach — było to zresztą nie do uniknięcia w zakładzie służącym do nauki zawodu. Brakowało zamówień od przemysłu. Właściwa, nowoczesna organizacja pracy pozostawała w sferze teorii.

Powtórny rozruch trwał długo, ale nie był to czas zmarnowany. Wykorzystany został na niezbędne zmiany personalne, przeprofilowanie produkcji, wprowadzenie produkcji rynkowej, nawiązanie kontaktów i pozyskanie zamówień od przemysłowych potentatów nie tylko naszego województwa, wreszcie na uzupełnienie i wymianę parku maszynowego. Między innymi spośród dwudziestu pięciu maszyn przejętych od szkoły osiemnaście oddano do kapitalnego remontu,

zainstalowano około 40 różnych obrabiarek do metali i innych urządzeń. W rezultacie tych poczynań rok 1976 zamknął się dla warsztatów produkcją wartości 12,2 miliona złotych i przyniósł placówce samodzielność. Od początku tego roku Złotoryja jest siedzibą jednego z pięciu oddziałów wrocławskiego WZDZ na Dolnym Śląsku i zajmuje wśród nich trzecią pozycję.

Dyrektor Robak nie kryje, że w rozruszaniu placówki bardzo pomogło mu wieloletnie doświadczenie z pracy w przemyśle, umiejętność szybkiego znajdowania odpowiednich metod działania i znajomość zasad organizacji pracy.

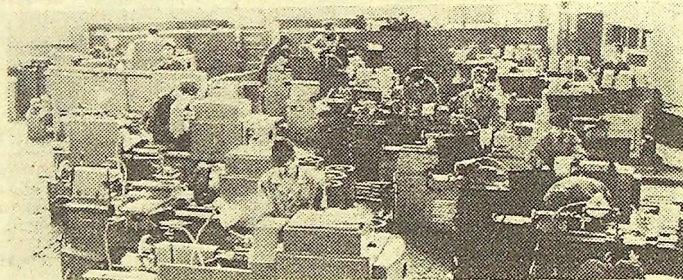
W Zespole Warsztatów Szkoleniowych zdobywa zawód ponad pięciuset uczniów; oprócz nich pracuje tu blisko stu pracowników inżyniersko-technicznych i administracyjnych. Cała więc produkcja spada właściwie na barki młodych ludzi ze szkoły zawodowej. Jest to dla przyszłych tokarzy, ślusarzy i ślusarzy-mechaników kłopotliwa odpowiedzialność, bowiem przy specjalistycznej produkcji dla potrzeb kopalni miedzi na przy-

w klasach krawieckich. I one właśnie zasilają rynek poszukiwanymi „sztruksakami” oraz odzieżą dziecięcą.

Przygotowywanie młodych ludzi do zawodu nie jest jedyną sferą działalności warsztatów. Jak bowiem przystało na Zakład Doskonalenia Zawodowego placówka prowadzi także tzw. działalność kursową: szkoli kierowców, ślusarzy, spawaczy, palaczy, operatorów wózków podnośnikowych i specjalistów od bhp. W planach zaś jest także uruchomienie krawieckiego punktu usługowego dla ludności — podjęto już nawet rozmowy z zakładami „Elpo” w sprawie współpracy.

Warsztaty szkoleniowe ziały drugi oddech. Ustabilizowała się załoga. Teraz, kiedy jest tu dobra i ciekawa praca, łatwiej także o dobrych fachowców; zakład staje się magnesem przyciągającym ludzi. Ci zaś, co tutaj pracują, coraz pewniej stoją na nogach. Poprawiają się warunki socjalne. Jeszcze w ubiegłym roku tylko ośmiu pracowników korzystało z „firmowych” wczasów; w tym roku będzie ich 56. To jest różnica. Wzra-

DRUGI ODDECH



Niewiele warsztatów szkoleniowo-produkcyjnych może cieszyć się tak przestronnymi pomieszczeniami. Ale i tutaj wymagają one uzupełnienia o zaplecze magazynowe. Fot. Krzysztof Raczkowski

kład, nie ma miejsca na fuszerkę, na tłumaczenie się brakiem doświadczenia. Uczniowie są tu traktowani bez taryfy ulgowej w procesie produkcyjnym — muszą robić od razu dobrze. Z pewnością jest to życie trudniejsze, niż w tradycyjnych warsztatach szkolnych, czy nawet na zawodowych praktykach w zakładach pracy, gdzie często uczeń bywa tylko kłopotliwym „dodatkiem” do codziennych zajęć specjalistów. W warsztatach WZDZ dorośli robotnicy robią tylko to, czego młodzież nie może wykonywać z powodu wieku. Ale też absolwenci, którzy mają za sobą takie przeszkolenie, którzy znają „od środka” procesy produkcyjne i potrafią obchodzić się ze specjalistycznymi maszynami (a niektóre z nich nawet sami produkują), będą mogli od razu stanąć na samodzielnym stanowisku i będą od razu pracownikami pełnowartościowymi.

Właściwie wydaje nam się oczywiste, że młody człowiek po trzyletniej nauce zawodu, powinien być pełnowartościowym specjalistą w swojej dziedzinie. A jednak dyrektor Robak podkreślił różnicę między uczniami ze swojej placówki a tymi uczonymi tradycyjnie. Porównanie to wypada zdecydowanie niekorzystnie dla tych drugich.

Warsztaty produkują elementy wozów kopalnianych dla ZG „Lubin” i ZG „Polkowice”, osłony dla agregatów prądotwórczych, podstawy do tokarek, których produkcję chcą przejąć w całości, chłodnice do kopalnianych sprężarek (a 180 tys. złotych), a nawet... regały do ubrań i spodnie sztruksowe. Tak, spodnie, ponieważ w szkole zawodowej uczy się także 120 dziewcząt

stają zarobki, zakład dostaje mieszkania dla pracowników. Uczniowski fundusz plac wynosi 2,5 mln złotych, a dochodzą do tego jeszcze liczne nagrody, premie, stypendia, zapomogi i regularne dotacje na Komitet Rodzicielski w szkole — 500 tys.

Są to zmiany najbardziej namacalne, wymierne w złotych. Ale są i inne. Ludzie, którzy wpadli już znowu w rytm dobrej pracy, którzy wykonują pracę potrzebną i zdają sobie z tego sprawę, odkryli w sobie także zainteresowanie dla działania społecznego. Jeszcze do niedawna członkowie partii zatrudnieni w warsztatach wchodzili w skład szkolnej POP — było ich pięciu. Teraz mają samodzielną, piętnastoosobową organizację. Usamodzieliła się Rada Zakładowa, podporządkowana przedtem legnickiej. Znalazło się wśród pracowników 8 ROMO-wców. Powstało, także dopiero niedawno koło ZSMP, ruszają z działalnością sympatycy turystyki.

O TYCH efektach dyrektor Robak mówi z największą chybą przyjemnością, choć nie kryje równocześnie, że jego najbliższym celem jest osiągnięcie produkcji wartości 24 milionów czyli dwukrotnie wyższej niż przed rokiem. Cel dalszy, to uzyskanie dla zakładu I kategorii — dąłoby to zwiększenie zarobków dla załogi i ułatwienie zdobywania zamówień z wielu przedsiębiorstw. Do tego jednak trzeba dać produkcję wartości 46 milionów. Wydaje się, że nie powinno to sprawić załogę wielu trudności.

ANNA STOKROCKA



W NIEDZIELNE popołudnie 15 bm. odbyło się w Legnicy kilka interesujących imprez sportowych. Pomimo nie najlepszej pogody do parku miejskiego przyszło liczne grono obserwatorów i uczestników imprez. Zaczęło się po godzinie czternastej finałowym meczem piłki nożnej kobiet. Na głównej płycie stadionu znalazły się reprezentantki dwóch lubińskich ognisk Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej — „Medikus” i „Tridon”. Początkowo zaplanowano grę na bocznym boisku. Ponieważ płyta — po ulewnym deszczu — nie nadawała się do użytku, gościnni gospodarze, klub sportowy „Miedź” zdecydowali „na niszczenie” płyty głównej. Pojedynki były niezwykle zacięte i wyrównane. W normalnym czasie zakończył się rezultatem remisowym 2:2. W tej sytuacji sędzia zarządził tradycyjne rzuty karne. Zwycięsko wyszły z nich panie z „Medikusa” wygrywając ostatecznie 5:2. Najlepszą drużyną turnieju (startowało sześć ze-

TALENTY DO WYNAJĘCIA!

(Korespondencja własna)

KONKURENCJĘ dla tego meczu mogło stanowić jedynie spotkanie naszej reprezentacji z Cypryckymi. Ale od czegoż znajomości! Koledzy z telewizji obiecali pomoc. I rzeczywiście. W czwartek nadano komunikat, że z powodu braku łącz, itd. itp. transmisji z meczu nie będzie. Ale to tylko tzw. zasłona dymna. W istocie chodziło o to, iż w tym samym mniej więcej czasie na stadionie legnickiej „Miedzi” spotkały się dwie silne drużyny „Konkretów” i architektów.

Przedmeczowe wieści miosły, iż architektki przygotowywały się do tego występu niezwykle starannie. Zamówili u „Adidasu” specjalne jednopaskowe białe stroje, wszyscy grający wzięli trzytygodniowe urlopy i wyjechali, jak nas informowano, „na wczasy”. Domyślaliśmy się, co będzie grane. A poza tym... Jeden z architektów okazał się naszym przyjacielem. Codziennie w umówionym miejscu i czasie „ich” (a właściwie „nasz”) człowiek informował nas dokładnie o stanie przygotowań teamu architektów.

My nie trenowaliśmy wiele, ale nasz przedmeczowy rekonesans pozwolił rozpracować każdego zawodnika na wiele dni przed spotkaniem. Wyszliśmy na boisko bez najmniejszego respektu. Wiedzie-

spółów) organizowanego przez TKKF wystąpiła w składzie: Jolanta Osowska, Barbara Gabrys, Anna Bromec, Tamara Czuchta, Mariola Kręt, Małgorzata Stanciak, Lilianna Bunda, Jolanta Żyła, Dorota Górka i Ewa Tryba. Na marginesie warto dodać, że opiekunami obu drużyn z Lubina byli znani trenerzy... lekkiej atletyki Zagłębia Lubin — Eryk Aschenbrener i Bogdan Grywaczewski.

Niemal bezpośrednio po meczu pań na bocznym boisku wystąpili młodzi adepci piłki nożnej — finaliści organizowanego przez Ośrodek Sportu i Rekreacji w Legnicy turnieju „Szukamy talentów piłkarskich” — przedstawiciele komitetów osiedlowych z Legnicy. Pojedynek młodych piłkarzy zakończył się identycznym wynikiem jak spotkanie pań. W normalnym czasie rezultat był bezbramkowy. W rzutach karnych lepszymi okazali się zawodnicy drużyny „Flamengo” reprezentującej Komitet Osiedlowy nr 4. Wygrali z przedstawicielami Komitetu Osiedlowego nr 2 „Kosmos” 5:2. Była to niezwykle ciekawa i pożyteczna impreza. Zarówno w eliminacjach, jak i finałach zaobserwowaliśmy sporo talentów, które po prawidłowym szkoleniu mogą z powodzeniem zastąpić w przyszłości renomowanych piłkarzy nie tylko legnickich klubów. Szkoda tylko, że turnieju nie obserwował trenerzy, aby do drużyn trampkarzy zwerbować „najlepszych chłopców gonących za piłką”.

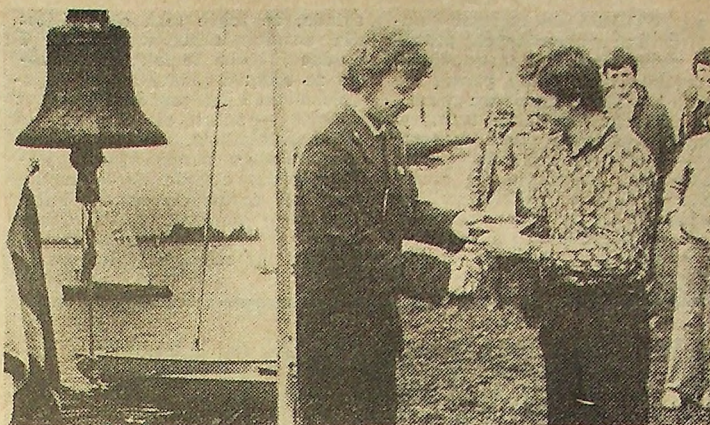
Trzeciemu w tym dniu pojedynkowi piłkarskiemu pomiędzy architektami a reprezentacją „Konkretów” nieco miejsca poświęcamy poniżej.

Udaną imprezą były regaty żeglarskie w Kunicach o „Żagiel „Konkretów”, który tym razem otrzymał najlepszy zawodnik w klasie „finn”. Okazał się nim Jerzy Nadołny z lubińskiego „Chalkosu”, wyprzedzając kolegów klubowych Tomasza Czubę i Michała Michalskiego. W kunickich regatach startowało 48 zawodników z sześciu zespołów żeglarskich Zagłębia średzkiego. Zdecydowane zwycięstwo odnieśli reprezentanci

„Chalkosu”, wyprzedzając drużyny ZHP Legnica i LOK Głogów. W pozostałych klasach najlepsze pozycje zajęli: „Cadet” — 1. Roman Pazdro, 2. Marek Gall, 3. Rafał Warszawski (wszyscy „Chalkos”); „OK Dinghy” — 1. Marek Ziolkowski, 2. Andrzej Ziolkowski, 3. Jacek Cupek; klasa „420” — 1. Marek Sebzda, 2. Jarosław Skowroński, 3. Jacek Cupek (podobnie jak w poprzedniej klasie wszyscy z „Chalkosu”); klasa „470” — 1. Marek Czuba (jako sternik pływając z jedną uczestniczką regat Jolanta Marynowska), 2. Zbigniew Drozd, 3. Zygmunt Nadołny (też „Chalkos”); „Omega” — 1. Bogdan Grzelak (ZHP Legnica), 2. Tadeusz Maciewicz (ZHP Legnica), 3. Andrzej Patron (LOK Głogów). Impreza była niezwykle dobrze przygotowana w czym duża zasługa przede wszystkim przedstawicieli Związku Harcerstwa Polskiego na czele z Michałem Czuba.

Przed tygodniem pisaliśmy o odwołaniu niektórych zaplanowanych imprez. Bezpośrednim tego sprawcą była aura — padający deszcz. Siódmego maja miało się odbyć w Lubinie wielkie spotkanie młodzieży pod hasłem „Szukamy talentów lekkoatletycznych”. W zaplanowanym terminie, ze zrozumiałych względów, zawody nie mogły dość do skutku. Zorganizowano je w środę i czwartek. Na solarowej bieżni i innych obiektach lubińskiego stadionu wystąpiło w wieloboju lekkoatletycznym około 500 uczennic i uczniów szkół podstawowych. Jak zapewniali trenerzy Zagłębia Lubin, zdolali oni włożyć sporo utalentowanej młodzieży, którą w najbliższym czasie spróbują nakłonić do systematycznych treningów i zapisać się na członków sekcji klubowej.

SPORTOWE Święto Prasy trwało od 7 do 15 maja. Odbyło się wiele interesujących imprez. Kilka nie doszło do skutku właśnie ze względu na złą pogodę. Zorganizujemy je jeszcze w tym miesiącu.



Zawody o „Żagiel „Konkretów” rozgrywane były już po raz drugi. Na zdjęciu: Zwycięzca regat Jerzy Nadołny odbiera główne trofeum, wręcza je dusza całego przedsięwzięcia — Michał Czuba.

Fot. Stanisław Celoch



W poprzednim numerze „Konkretów” pod niewłaściwym zdjęciem zamieściliśmy... właściwy podpis. Przepraszamy za pomyłkę. Zdjęcie przedstawia najlepszego zawodnika strzeleckich sekretarki — dyrektorzy — Liliane Markiewicz i Bogumiła Warczewską z legnickiego oddziału PKS.

lismy, że wynik mógł być tylko jeden.

Obie drużyny wystąpiły w swych najsilniejszych, czternastoosobowych składach. „Architekci” już przed meczem starali się nam wmówić, że są monolitem nie do rozbicia. My zapewnialiśmy o ambicji i konsekwencji, jaka dana jest dziennikarskiej profesji.

Mecz rozpoczął się punktualnie o 17.30. Po sportowemu, od wmiłny upominków. Kapitan przeciwników Kordas obdarował nas ołówkami, temperówkami i spinaczami — atrybutami projektanckiego żywota. Od nas było piwo, dostępne dla każdego spragnionego, bo ulokowane na linii środkowej boiska. W jednym, równym, białym szeregu stanęli architekci, obok „pomarańczowe” „Konkrety” (ubrane w trykoty made in „Hanka”). Sędzia główny spotkania Andrzej Baj gwizdkiem daje znak do rozpoczęcia meczu.

Wzmaga się wrzawa na widowni, bo oto prawoskrzydłowy Dębek bliski był zdobycia gola już w pierwszej minucie. Jest rzut różny. Płasko bita, acz skierowana na głowę piłka zostaje zamieniona w gol. Strzelcem jest Raczkowski. Zaczyna się wspaniałość! Po chwili znów akcja na bramkę Kwiatkowskiego. Ten jednak odwraca uwagę Juszcza i wyluskuje mu piłkę spod nóg. Piłka trafia do Zybala. Ten nieupilnowany przez obrońców „Konkretów” dopełnia formalności. Bramkarz Grygajtis nie miał nic do powiedzenia. Nawet ust nie otwierał. Trudno. Stało się 1:1. Ale przecież to dopiero 13 minuta spotkania. Kapitan „Konkretów” Dębek inicjuje akcję już za linią autową boiska. Sędzia nie gwizduje. Zajęty jest bułką. Po przeciwnym stronie boiska pada podcięty przez Wojtkowiaka Raczkowski. Służba sanitarna znosi kontuzjowanego poza płytę boiska do specjalnego wykopu.

Krótką przerwą konsumpcyjną. I znów ostra, bezpardonowa gra. Sfaulowany bramkarz Kwiatkowski ma okazję do zrehabilitowania się. Niestety egzekutor karnego Pierzchała jest niezawodny. Prowadzimy 2:1. To już coś. Zwiększa, że przerwa tuż, tuż. Ale oto daje o sobie znać wyszkolenie techniczne architektów. Kierownik napadu Kordas organizuje akcję całą szerokością boiska. Cała dziesiątka sunie na naszą bramkę. Jest wyrównanie 2:2. W chwilę potem znów radość wśród „białych”. Kolejną bramkę zdobywa Mazik.

Po przerwie mecz nabrał rumieńców. Zamieszanie się raz po raz silny kwartet napadu „Konkretów”: Marcin Łuszcz, Ryszard Łuszcz i Zygmunt Łuszcz dowodzony przez dyrektora agresji — Henryka Kruglińskiego. Druga tercja należy do nas. Piękna akcja naszego ataku kończy się efektywnym strzałem w lewy róg wykonanym przez defensywnego napastnika Łapieńskiego, który wreszcie pokazał swój łwi pazur i numer łapy.

W trzeciej tercji znów panujemy na polowie przeciwnika, ale zapomnieliśmy o swojej. Ta nieuwaga kosztuje nas drogę. Architekci wyrównują. Znowu remis 3:3. Po chwili zostawiony na spalonym Potacki strzela kolejną bramkę. W normalnym czasie wynik jest dla nas krzywdzący. Przegrywamy 3:4. Swą siłą argumentacji przekonujemy sędziego, że tak być nie może. Jesteśmy wysłuchani. Następnie seria rzutów karnych. Piłkarze obu drużyn nie zawodzą. Kolejno wpisują się na listę strzelców: Pawlak, Adamczak, Kordas, Sobocki, Potacki. Nie jesteśmy gorsi. Małecki, Juszcza, Kisil, Dębek, Pierzchała nie zaprzeczają okazji. Ich celne strzały ustalają wynik meczu na 9:8. Kolejne karne. Celnie strzelają: Komarzeniec, Koszka, Klecha, Smoczyński. Zybala

nie trafia. Nas, są skuteczniejsi. Pawlak, Celoch, Łapieński, Raczkowski, Hałaszyński nie pudłują. Wreszcie upragniony remis 14:14, który przyznajmy, uszczęśliwia architektów. Sędzia Baj też tak myślał. Zgodził się na remis, ale ze wskazaniem na lepszego. Na nas oczywiście. Mecz zakończył się wynikiem za siedem dziewiętnastu. Spotkanie spełniło oczekiwania. Zwłaszcza tych, którzy chcieli sobie pokopać. Po obu stronach było się o talentów. Niech więc cieszy się epoka (i Gmoch), że wydała tak znakomitych piłkarzy ukrywających się za deskami kreslarskimi i maszynami do pisania.

„KONKRETY”: Tadeusz Grygajtis — Henryk Kruk (od 2 min. Jerzy Pawlak) — Kazimierz Hałaszyński, Andrzej

Łapieński, Jan Mienaiski, Jerzy Juszcza — kpt. Krzysztof Dębek, Henryk Krugliński (dyrektor napadów), Włodzisław Kisil — Stanisław Małecki (od 46 min. Tomasz Kalicki), Adam Pierzchała, Krzysztof Raczkowski — Marcin Łuszcz, Ryszard Łuszcz, Zygmunt Łuszcz. ARCHITEKCI: Stanisław Kwiatkowski — Stanisław Mazik, Ryszard Zybala, Władysław Wojtkowiak, Stanisław Zaorski — Bogdan Smoczyński (od 13 min. Jan Potacki), Jerzy Klecha — Eugeniusz Koszka, Krzysztof Komarzeniec, Jan Potacki (od 13 min. Bogdan Smoczyński), Juliusz Sobocki — kpt. Józef Kordas, Janusz Adamczak, Ryszard Pawlak.

CZESŁAW PAŃCZUK

P.S. Ze zrozumiałych względów, acz na kategoryczną prośbę prokuratora Andrzeja Bajer, nazwiska bohaterów niniejszej relacji zostały zmienione.



Oto aktorzy (mizerni zresztą) meczu „Konkrety” — architekci. Fot. Krzysztof Raczkowski

POWODEM do częstych narzeków w przeróżnych przedsiębiorstwach i instytucjach, szczególnie tych, które parają się pracami budowlanymi we wszelkich postaciach, a także tych, w których występuje praca w sezonie — jest brak rąk do pracy. Niedostatek ten nasila się szczególnie w okresie urlopowym, w którym też i pracy jest najwięcej — bo wreszcie ciepło i wreszcie bez deszczów. Tak się dobrze

składa, że tenże sam okres jest dla uczniów szkół wakacjami. I dawno już oba te fakty skojarzono ze sobą: z jednej strony zapotrzebowanie na pracowników, z drugiej — setki siedemnasto- i osiemnastolatków, u których kieszonkowe świecą przysłowiową pustką i którzy chętnie by tę pustkę wypełnili czymś brzęczącym i dającym się zamienić na bilet kolejowy do Ustrzyk oraz w trochę żarcia, żeby nie żyć tylko powie-

trzem, choćby to było powietrze najdzikszych rejonów w Bieszczadach.

Skojarzenie obu tych faktów dało w efekcie sezonowe ochotnicze hufce pracy, w których młodzież szkolna trochę pracowała i zarabiała, a trochę odpoczywała z dala od szkoły i miasta. Zarówno praca jak i odpoczynek odbywają się głównie w lasach, gdyż nadleśnictwa są dotychczas najwinniejszym pracodawcą dla uczniowskiej braci.

Istnienie sprawdzonej formy, jaką są sezonowe hufce, jak też istnienie zapotrzebowania na pracowników nie znaczy jednak wcale, że zjawiska te zadziałają na zasadzie naczyni połączonych i nadwyżki wyrównają braki. Nic podobnego! Wystarczy pójść do Wojewódzkiej Komendy Ochotniczych Hufców Pracy — głównego organizatora młodzieżowych hufców — żeby się przekonać, że w województwie legnickim jest nadmiar rąk do pracy. Tak wynika z odpowiedzi, jakie nadchodzą od zakładów pracy, na propozycję WK OHP zatrudnienia przez zakład uczniów w czasie wakacji. Setki odpowiedzi — nie potrzebujemy.

Na akcję obozową OHP zgłosiło się już ponad 2200 uczniów. Zakłady pracy naszego województwa zgłosiły chęć zatrudnienia 1225. I nic dziwnego, że WK OHP wysyła uczniów z naszego terenu do pracy w województwach: pilskim, chełmskim, konińskim, wałbrzyskim, warszawskim... Jakoś tam w kraju potrafią sobie poradzić i z problemem wyżywienia i noclegu, które u nas są zwykle główną przeszkodą wymienianą przez zakład pracy. Ta przeszkoda jest równie dobra jak każda inna, tyle, że najłatwiejsza do wymyślenia — jak się nie chce mieć kłopotu, to zawsze można powiedzieć, że brak stołówki. Bo hufce są kłopotem — trzeba dać pracę, zapłacić 40 złotych od łebka na konto WK OHP. Po co? Już lepiej, żeby było jak jest. Zresztą brakiem pracowników będzie można wytłumaczyć ewentualne potknięcia z planem.

Tymczasem WK OHP wysyła powtarzające pisma do zakładów pracy, prosi, oferuje bazę namiotową, wskazuje szkoły jako punkty noclegowe, restauracje, jako żywienie

I dyrektorzy lub kierownicy działów spraw pracowniczych znowu muszą wymyślać przeszkody...

Więc WK OHP mówi: nie martwcie się noclegami, wyżywieniem, czasem wolnym po pracy. Zatrudnijcie tylko młodego człowieka na okres czasu, jaki jemu i wam odpowiada. Powiedziecie nam ilu wam potrzeba?

Setki odpowiedzi, że nie potrzeba w ogóle.

A jednocześnie w wydziałach zatrudnienia setki ofert...

Idąc za ogromnym zapotrzebowaniem, Wojewódzka Komenda OHP wraz z Komendą Chorągwi ZHP, Kuratorium Oświaty i Wychowania i innymi również poważnymi instytucjami organizują Akcję Letnią. Poza obozami inicjuje się nową formę zarobkowania młodzieży i dania zakładom pracy szansy uzupełnienia urlopowych uszczerbków w zatrudnieniu, która cieszy się niebywałym powodzeniem we Wrocławiu pod nazwą „Wakacji za własne zarobione pieniądze”. Akcja ta polega na zatrudnianiu uczniów szkół ponadpodstawowych w miejscach ich zamieszkania. Wystarczy tylko przysłać ofertę a o resztę, czyli o nabór, skierowania, organizację czasu wolnego itd. zatroszczą się już organizatorzy.

Od 1 czerwca będą już czynne we wszystkich miastach naszego województwa junackie biura skierowań, w których każdy chętny młody człowiek będzie mógł otrzymać skierowanie do zakładu pracy i propozycję współuczestniczenia w prowadzonych przez organizatorów atrakcyjnych imprezach i zajęciach w czasie wolnym.

Ale dotychczas wpłynęło około tysiąca ofert od zakładów pracy. Jest to dużo za mało, żeby biura skierowań miały stałe zajęcia, a każdy młody człowiek — świadomość, że może sobie zarobić na dalszy wypoczynek!

ORGANIZATORZY dalej proszą, a pracodawcy wymyślają przeszkody. W ten sposób kółko zostało odwrócony ogonem — prosi ten, który powinien być proszony. Chyba, że rzeczywiście w województwie jest nadmiar rąk do pracy. W okresie urlopowym również.

KRZYSZTOF DEBEK

W POSZUKIWANIU PRACODAWCY



Fot. — Archiwum

wszystko o miedzi

DYSKUSJE NAD STABILIZACJĄ RYNKU MIEDZIOWEGO

14 marca br. w Genewie eksperci rządowi z 50 krajów rozpoczęli 5-dniowe rozmowy na temat dróg ustabilizowania światowego rynku miedzi. Rezultatem rozmów ma być raport, który zostanie następnie przedstawiony na „konferencji miedziowej”, zapowiedzianej na maj br. pod auspicjami UNCTAD.

Raport będzie opierał się na gromadzonych od pewnego czasu bardziej szczegółowych raportach na temat cen, rezerw, rynków handlowych oraz górnictwa miedziowego. Grupa ekspertów, której trzonem jest delegacja 14 czołowych eksporterów miedzi i 14 krajów importerskich spotykała się kilkakrotnie w ciągu ostatniego półroczia.

Kraje eksporterskie złożyły propozycje zgromadzenia „zapasów buforowych” oraz opracowania zunifikowanego systemu kalkulowania cen. Kraje importerskie natomiast nawołują do powołania międzynarodowego organu, który zrze-

szalby przedstawicieli obu grup: eksporterów i importerów. („Reuter” 15 III 1977 r.)

WZROST PRODUKCJI METALI KOLOROWYCH W INDIACH

Produkcja miedzi w wire-barse zwiększyła się o 104 proc. w porównaniu z 1974 r. i przewyższyła poziom 17 tys. ton, a wytop miedzi surowej wzrósł o 98 proc. — do 24,7 tys. ton. Zapotrzebowanie kraju na miedź określa się obecnie na 55 tys. ton rocznie. Jak wiadomo, firma „Hindustan Copper” opracowała projekt rozpoczęcia eksploatacji złóż rudy miedzi w Malankhand (w stanie Madhia-Pradesz), z którego według przewidywań będzie wydobywać się 2 mln ton rudy rocznie, co jest równoważne 23 tys. ton czystego metalu w ciągu roku. W momencie rozpoczęcia eksploatacji tego złoża zapotrzebowanie kraju na miedź będzie mogło być w pełni zabezpieczone przez produkcję własną. Podkreśla się jednak, że w związku z oczekiwanym wzrostem wykorzystania miedzi w Indiach (które ocenia się w roku 1978/79 na 60 tys. ton) niezbędne jest dalsze rozszerzenie mocy produkcyjnych przemysłu miedziowego.

(Wg „Biki”, 3 III 1977 r.)

KRÓTKIE WIADOMOŚCI

Według danych Międzynarodowej Rady Krajów Eksportujących

Miedź (CIPEC) produkcja rudy, miedzi i koncentratów miedzi w krajach kapitalistycznych wyniosła w 1976 roku 6,1 mln ton (w przeliczeniu na zawartość metalu w rudzie) — wobec 5,7 mln ton w roku ubiegłym.

Jak donoszą z Tokio, japońskie przedsiębiorstwa przerabiające miedź prowadzą rozmowy z firmami kanadyjskimi w sprawie podwyższenia kosztów przeróbki koncentratów miedzi z 13 centów za funt miedzi do 18 centów. Japońscy przedsiębiorcy twierdzą, że obecnie koszty przeróbki koncentratów wynoszą w Japonii 13,5—14,8 centa.

Według wstępnych obliczeń, produkcja miedzi elektrolitycznej w Japonii wyniosła w 1976 r. 864,3 tys. ton, czyli zwiększyła się o 45,4 tys. ton w porównaniu z 1975 r.

W kręgach ekspertów wskazuje się, że obserwowany w ostatnim okresie wzrost cen miedzi można uzasadnić wzrostem popytu konsumpcyjnego w USA i na rynkach światowych, a także wzrostem zakupów miedzi w związku z przewidywaną możliwością strajków w przemyśle miedziowym USA latem bieżącego roku, a również obawami z powodu zamieszek w pobliżu zagłębia miedziowego w Zairze.

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBIONO przepustkę zakładową nr 106081 wydaną przez ZG „Polkowice” na nazwisko Kłowski Henryk, Jacek, 47, woj. Legnica. 20344-g

ZGUBIONO przepustkę zakładową nr 120562 wydaną przez ZG „Polkowice” na nazwisko Rudnik Eugeniusz, Włodzisław, ul. Ścinawska 16. 20345-g

ZGUBIONO pieczęć o treści: Mistrz z PKS Roman Bukowski, Lubin, ul. 11 Lutego 18/10. 20350-g

ZGUBIONO pieczęć o treści: Kierownik Magazynu nr 18 Bolesław Kaczkowski, Złotyja ul. Henryka Pobożnego 18. 20351-g

ZGUBIONO przepustkę zakładową wydaną przez ZG Polkowice na nazwisko Teresa Przysała, Lubin, ul. Skłodowskiej 19b/23. 20352-g

ZGUBIONO przepustkę zakładową nr 132085 wydaną przez ZG Polkowice na nazwisko Józef Baraniecki, Zabiele nr 23, woj. Legnica. 20354-g

ZGUBIONO świadectwo czeladnicze wydane przez Izbę Rzemieślniczą we Wrocławiu na nazwisko Jan Szakiel. 12223-g

ZAMIEŃIĘ mieszkanie M-4 w Kolorze na podobne lub większe w Lubinie. Wiadomość: tel. 422-12 do godz. 15. 20353-g

ZAMIEŃIĘ nowe mieszkanie 2 pokoje, kuchnia w Lubinie na podobne w Legnicy tel. 423-70.

PRAKTYKA dnia codziennego uczy, że jesteśmy społeczeństwem ludzi na

punkcie dbałości o własne dobre imię i godność osobistą. I słusznie — są to bowiem dobra, o które nie tylko dbamy, ale i państwo, dając o ręki oręż w postaci prawa i aparatu do jego respektowania. Życie doświadcza nas również, że jest wśród nas wielu takich, którzy łatwo zapominają o konieczności szanowania innych. Ot, choćby w sklepie, gdzie pojawia się poszukiwany, atrakcyjny towar w małych ilościach. Przysłuchajmy się dyskusjom przepychających się w tłoku do lady, a dowiemy się, kto kogo, za co i gdzie ma.

Jakkolwiek socjalistyczne zasady współzycia coraz szerzej zdobywają sobie prawo obywatelstwa, regulując nasze postępowanie i stosunek do innych — plagą społeczną są owe drobne nieporozumienia między ludźmi w zakładzie pracy, na ulicy czy w miejscu zamieszkania. Powie koleżanka koleżance, czy sąsiadka sąsiadce, co o niej myśli i za co uważa, doczeka się odpowiedniej reakcji i — sprawa gotowa. Ktoś kogoś obgada, oczerni za plecami, wejdzie przysłowiowymi kopytami w cudze życie — skutek ten sam. Osoba pomówiona o paskudztwo, oczerniona w obronie dobrego imienia wali tam, gdzie spodziewa się znaleźć zadośćuczynienie. I zazwyczaj znajduje choć i jej samej często się nieźle reprimenda dostaje. Popularnych „pysków” sporo wylewa do sądów powszechnych i społecznych do kolegiów d/s wykroczeń. Kosztują wymiar sprawiedliwości, a więc samo społeczeństwo — sporo. Nie idzie tu może jednak tyle o społeczny grosz, ile o czas zabrany sądom i ludziom w nich zasiadającym. Czas, który z większym pożytkiem mógłby być wykorzystany do rozpatrywania spraw o większym ciężarze gatunkowym. Nie musimy ukrywać, że tego czasu sądy powszechne mają bardzo niewiele...

Kiedy tak się jednak przyglądam niektórym aktorom sprawy, listom do redakcji i innych insty-

tucji, dochodzę do wniosku, że jednak sporo dobrego w tym, że „pyskówki” znajdują epilog przed sądem. Bo lepsze to, niż samowolne dochodzenie sprawiedliwości przez wzajemne lanie się po buzi lub gdzie indziej. A przykładów na to obficie dostarcza nam życie...

W jednym z domów przy ulicy Mickiewicza w Lubinie mieszka spokojny, skromny człowiek z rodziną. Ma wszakże poważną „wadę” — nie znosi, gdy latorośl smaruje czym się tylko da po ścianach klatek schodowych i demoluje ich wyposażenie. W końcu nie zdzierzył i zwrócił winowajcom uwagę. Mamusi owych po-

W budynku przy ulicy Piastowskiej w Legnicy od kilku lat zacięte boje toczą lokatorzy, współużytkownicy przedpokojów i łazienek. Utrudniają sobie życie tak skutecznie, że sprawa znana w obrębie ulicy i w organach porządku publicznego urosła do opasłej tęczki wzajemnych skarg i zażaleń. Urzędnicy w administracji domów mieszkalnych unikają sprawy jak ognia a w budynku kłótniom, wyzwiskom i obelgą nie ma końca. Zdarzały się już pobicia i wylamania drzwi. Jedna i druga strona uważa się za pokrzywdzoną domagając się natychmiastowego usunięcia drugiej. Czym to się skończy? A może ktoś kompetentny zdecyduje się wreszcie sprawę de-

ARGUMENTY NASZE POWSZEDNIE

STANISŁAW MAŁECKI

ciech kazali lokatorowi zająć się własnym gniazdem rodzinnym i nie próbować wychowywać innych. A że niesforny współmieszkaniec nie dał się przekonać, zaczęły dziać się dziwne rzeczy. Ktoś opalił przewód od anteny telewizyjnej, ktoś w środku nocy podrywa rodzinę nieszczęsnika blokując przycisk dzwonka przy drzwiach zapalną lub łomocząc pięścią. Ktoregoś dnia krewkie panie tak przyparły lokatora w piwnicy, że do tej pory boi się sam wracać do domu. Wreszcie — niedawno — córka jednej z sąsiadek wbiła córce lokatora sporą igłę w plecy. Tenże szturmuje komitet osiedlowy i administrację osiedla prośbami o pomoc, gdyż dzielnicowy funkcjonariusz podobno się do tego nie kwapi. Sprawa znajdzie epilog przed komisją rozjemczą, ale czy na tym się skończy?

finitownie załatwić, by któregoś dnia nie połała się krew? (służy adresem).

Mieszkańcowi Rynarcie nie podobają się komórka wybudowana przez sąsiada, choć na zdrowy rozum jej obecność nie powinna mu w niczym przeszkadzać. Upór jest jednak uporem. Chodzi więc ów obywatel po instytucjach (nachodzi i redakcję) domagając się interwencji po jego myśli. Obaj lokatorzy, zajmujący wspólny budynek, żyją w fatalnych stosunkach sąsiedzkich, często wszczynają awantury a nawet bójki — byli już za to karani (prawdopodobnie mało, bo efektów nie widać). A jak to się skończy?

Mieszkaniec Legnicy upatrzył sobie strych budynku mieszkalnego na lokum dla gołąbków nie zważając na protesty współlokatorów mających zwyczaj suszyć tam bieliznę. Początkowo zasłaniał się pozwoleniem kolegi — pracownika administracji domów, a kiedy owego argumentu nie starczyło, bronił swoich „praw” z całą społeczeńską beczelnością. Interwencje lokatorów w urzędach nie odnosiły skutku, gołąbki beztrudno paskudziły strych z całą wrodzoną sobie nieświadomością problemu. W końcu ktoś, nie zważając na żadne tam humanitarne zasady, wykończył gołąbki co do jednego. I dopiero zaczęło się na dobre. Do dziś ludzie przemycają korytarzem niepewni własnego cienia...

DOSYĆ. Chwila refleksji: za rzadko korzystamy z danego nam daru myślenia, mowy i słuchania w sposób godny człowieka. Może gdybyśmy częściej korzystali należycie z owych dobrodziejstw, nie byłoby tylu sytuacji konfliktowych? Sytuacji, w których najchętniej wystarczyłaby dobra wola, aby życie stało się znośniejsze. Chyba warto...

Ukarani przez kolegium

LEGNICA

Kolegium ds. Wykroczeń przy prezydencie miasta w Legnicy ukarało następujące osoby:

Leszka Wdowskiego (syn Franciszka, ur. 13 X 1954 r., zam. w Legnicy) w trybie przyspieszonym karą ograniczenia wolności w wymiarze trzech miesięcy i pracą na cele publiczne po 30 godz. miesięcznie oraz nawiązką w wys. 1000 zł na rzecz Związku Emerytów i Rencistów. Obwiniony w dniu 29 IV 77 r. ok. godz. 16 w Legnicy przy ul. Wrocławskiej w restauracji „Chata Śląska”, będąc pod wpływem alkoholu wszczął awanturę oraz używał słów wulgarnych w stosunku do konsumentów i personelu.

Antoniego Stefanickiego (syna Adolfa, ur. 7 IX 1934 r.) zam. w Legnicy) grzywną w wysokości 3000 złotych oraz zwrotem skradzionego mienia na rzecz KW MO. Obwiniony w miesiącu wrześniu 1976 r. wspólnie z M. Basałygą, J. Stelmachem i W. Kołtunem dokonał kradzieży kątownika stalowego wartości 400 zł z magazynu Brygady Rem. Bud. KW MO przy ul. Stromej w Legnicy.

Jana Stelmacha (syna Bazylego, ur. 29 XII 1948 r. zam. w Legnicy) karą grzywny w wysokości 3500 zł (z zamianą w razie nieściągalności na 70 dni aresztu) oraz zwrotem równowartości skradzionego mienia na rzecz KW MO. Obwiniony w miesiącu wrześniu 1976 r. działając wspólnie z M. Basałygą, A. Stefanickim, W. Kołtunem dokonał kradzieży kątownika stalowego w ilości 50 m wartości 400 zł, z magazynu Brygady Rem. Bud. KW MO przy ul. Stromej w Legnicy.

Michała Basałygę (syna Stefana, ur. 12 XI 1950 r. zam. w Legnicy) grzywną w wysokości 2500 zł oraz zwrotem równowartości skradzionego mienia na rzecz KW MO. Obwiniony w miesiącu wrześniu 1976 r. w Legnicy działając wspólnie z J. Stelmachem, A. Stefanickim i W. Kołtunem dokonał kradzieży kątownika stalowego wartości 400 zł w ilości 50 m na szkodę Brygady Rem. Bud. KW MO przy ul. Stromej w Legnicy.

POŁKOWICE

Kolegium ds. Wykroczeń przy naczelniku miasta w Polkowicach ukarało Adama Wnuczka (syna Stanisława, ur. 24 V 1956 r. zam. w Polkowicach ul. Skrzetuskiego 9/12) grzywną w wysokości 4000 zł. Obwiniony w dniu 9 III 77 r. o godz. 14 w Polkowicach w rest. „Jutrzenka”, będąc w stanie nietrzeźwym, wywołał awanturę używając wobec obsługi słów nieprzyzwoitych.

Kolegium ds. Wykroczeń przy naczelniku miasta w Polkowicach ukarało Janinę Łusiak (córkę Jana, zam. w Polkowicach 10/2) nagana za zakłócenie spokoju na klatce schodowej przy ul. Legnickiej 10 w Polkowicach w ten sposób, że uderzyła w twarz ob. H. R. i wyzywała ją ordynarnymi słowami. Przy wymiarze kary kolegium wzięło pod uwagę fakt, że pokrzywdzona nie żądała ukarania J. Łusiak karą pieniężną tylko publicznego przeproszenia.



Fot. Krzysztof Raczkowiak



BAKTERYJNE OBRAZKI

Aleksander Fleming, wynalazca penicyliny, miał bardzo szczególne hobby: malował barwnymi pigmentami mikrobów. Na II Międzynarodowym Kongresie Mikrobiologii w 1936 roku, gdzie po raz pierwszy mówił o penicylinie, nie wywołując tym

zresztą specjalnego zainteresowania, przedstawił uczonym kolegom również sztukę malowania przy użyciu żywej palety bakterii. Ten pokaz odbył się oczywiście w kulturalnym kongresie i miał już charakter nieoficjalny.

Fleming „malował” żółtymi i zielonymi gronkowcami, czerwonymi bacillus prodigiosus oraz niebieskimi bacillus lolaceus. Zaczynał na arkuszu laboratoryjnej bibuły, którą następnie naszczał odpowiednią pożywką. Wtedy wypełniał szkic odpowiednimi kulturami bakterii, po czym odkładał bibułę do inkubatora, gdzie wkrótce rozwijały się drobnoustroje nadające piękne barwy obrazkowi.

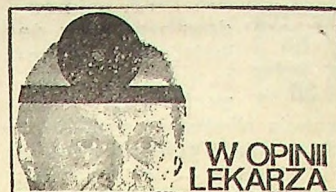
Biograf Fleminga André Maurois wspomina, że pewnego dnia królowa Mary odwiedziła londyński szpital, który użyczył swego laboratorium słynnemu mikrobiologowi. Z tej o-

kazji Aleksander Fleming przygotował małą wystawę swojej „malarzkiej” twórczości. Pokazywał obrazki tancerek, chińskich mandarynów, ogródków i swoje czołowe dzieło — flagę brytyjską z mikrobów.

Królowa niestety nie okazała zainteresowania taką twórczością artystyczną. Na wiadomość o kolorowych obrazkach uczonemu, przyspieszyła kroku i w tempie wcale nie majestatycznym minęła przygotowaną na jej cześć ekspozycję.

Uczony nie zraził się jednak tym niepowodzeniem. Nadal wykonywał z bakterii obrazki i szlaczki, którymi obdarowywał przyjaciół. W I wydaniu angielskiego przekładu książki André Maurois z 1959 r. znajdują się barwne reprodukcje kilku takich bakterierynych obrazków.

(Na podstawie książki, M. Kozłowski „Lamus ciekawostek”)



PASOŻYTY PRZEWODU POKARMOWEGO

Dorosły człowiek potrafi się dość dobrze bronić przed najbardziej rozpowszechnionymi pasożytami, jakimi są owsik i glista ludzka. Na tę dolegliwość cierpią najczęściej dzieci. Choroba nie jest tak blaha, jak by się wydawało. Zakażenie może doprowadzić do poważnych zaburzeń, a nawet zahamowania rozwoju dziecka.

Choroba ta jest bardzo rozpowszechniona w niektórych środowiskach. Dotyczy to zwłaszcza dużych zbiorowisk — przedszkoli i szkół. Objawy choroby są następujące. Dziecko staje się niespokojne, blade, źle śpi. W wypadku zakażenia owsikami, które składają jajka na skórze w okolicy odbytu, pojawia się dokuczliwy świąd. Zgrzytanie zębami, do którego wielu ludzi przywiązuje dużą wagę, nie jest pewnym objawem choroby, ale faktycznie w robaczycach występuje dość często.

Leczenie domowymi sposobami nie ma większego sensu, chociaż z drugiej strony podawanie pestek z dyni (które jeżeli mają działać, to trzeba je podawać w dużych ilościach — przynajmniej pół kilograma dziennie), czy też soku z kiszonych ogórków lub kapusty nie jest na pewno szkodliwe.

Lekarstwa stosowane obecnie są bardzo skuteczne, a część z nich można podać w jednorazowej dawce, przy czym nie wymagają one stosowania specjalnych diet i środków przeczyszczających. Mimo to dość często kuracja zawodzi. Nie należy to jednak do słabego działania leku. Chory może powtórnie zarazić się jajami pasożytów pozostałymi w kurzu, pościeli, bieliźnie, czy też od innych domowników, którzy mogą przechodzić inwazję robaków bez żadnych objawów. I dlatego samo podanie leku nie wystarczy. Zwiększa w przypadku owsika i glisty ludzkiej.

W ślad za leczeniem farmakologicznym powinny iść pewne zabiegi higieniczne. Oznacza to, że po podaniu leku w domu należy wykonać wielkie „święteczne” porządki — umyć dokładnie podłogi na mokro, zetrzeć kurze, wytrzeć materace, dywany itp. Wszystkim domownikom należy zmienić bieliznę pościelową. Chorego należy dokładnie wykąpać, obciąć i dokładnie wyszorować paznokcie, za którymi bardzo często znajdują się jaja pasożytów.

Pasożyty jelitowe są chorobą „brudnych rąk”. Zapobieganie inwazji polega przede wszystkim na wyrobieniu w dziecku od małego nawyku mycia rąk przed jedzeniem i po wyjściu z ubikacji. Sami rodzice muszą sobie zdawać sprawę, że zakażenie pasożytami jest chorobą bardzo częstą i gdy dziecko traci apetyt, jest blade, niespokojne, źle śpi w nocy, przyczyną może być inwazja robaków.

Herba thea — to pierwotna nazwa herbaty, sprzedawanej początkowo w aptekach jak wiele innych ziół. Niektórzy uważali ją za napój szkodliwy dla zdrowia, a w każdym razie na pewno niewskazany dla osób młodych. Byli i tacy, którzy wierzyli, że jest ona wspaniałym lekiem na wszystkie niemal choroby...

HERBA THEA

Do Europy herbata dotarła z Chin w połowie XVIII wieku i upowszechniła ją Anglii, którzy zresztą zbilili na niej niemałe fortuny.

Jaka jest prawda o herbacie? Pobudza i uspokaja. Pozorny paradoks polega na tym, że w pierwszych dwu minutach po zaparzeniu, listki herbaty wydzielają pobudzającą teinę, a dopiero potem — taninę — uspokajającą, zwłaszcza przewód pokarmowy. Kto więc chce usunąć senność, odświeżyć się po męczącym dniu, powinien pić herbatę natychmiast po sporządzeniu esencji. Kto się chce uspokoić, odprężyć — powinien parzyć ją długo, ale nie dłużej niż pięć minut, bo potem staje się gorzka i mniej aromatyczna.

Na parzenie herbaty bywa wiele sposobów. Żeby była dobra — na każdą szklankę napoju trzeba wziąć pełną łyżeczkę herbatianych listków. Zalewać je zawsze wrzącą wodą. Jeśli mamy wodę zbyt chlorowaną lub zbyt żelazistą — lepiej do sporządzenia esencji użyć wody mineralnej — oczywiście o neutralnym smaku. Czajniczek do herbaty powinien być zawsze podgrzany. Najlepiej parzyć w czajniczku ustawionym na czajniku z gotującą się wodą. Szkoda tylko, że producenci czajników i czajniczków jeszcze się nie umówili, by te dwa naczynia do siebie pasowały...

SMACZNEGO NIEDZIELNY OBİAD

Na wiosenną niedzielę proponujemy obiad zdrowy, niezbyt drogi i co najważniejsze — w perspektywie długich spacerów — nie pracochłonny! Będzie to nadziewany kurczak, zapiekany szpinak i deser brzoskwinowy.

KURCZAKA obmyć, osuszyć, natrzeć lekko solą i ziołami curry. Ze szklanki ugotowanego ryżu, pół szklanki zielonego groszku z puszek (lub mrożonego), dwu żółtek, sol pieprzu i tymianku (może być zamiast tymianku zielona natka pietruszki) przygotować nadzienie i wypełnić nim kurczaka. zaszyć i upiec

na złoty kolor. Piec około 45 minut.

SZPINAK rozmrozić odgrzewając go na maśle, podprawić lekko mąką, przełożyć do naczynia żaroodpornego, potartego czosnkiem i wysmarowanego masłem. Dwa jajka rozkłócić z łyżką śmietany, zalać tym szpinak, posypać tartym serem, zapiec w piekarniku. Podać do kurczaka.

BRZOSKWINIE z kompotu (połówki) ułożyć w szklanych naczyniach. Ubić pianę z dwu białek, połączyć z paczką sera homogenizowanego, dodać dwie łyżki cukru-pudru i paczkę cukru waniliowego. Wymieszać, ozdobić kremem brzoskwinie, posypać z wierzchu rodzynkami i orzechami.

GRZESZKI CZTERDZIE- STOLATKA

Sądzi się, a właściwie sądzą tak panowie, że najlepszy okres życia dla mężczyzny zaczyna się po czterdziestce. W związku z tym, robią wszystko, żeby ten okres wykorzystać. Oto lista (niepełna!) niektórych grzeszków popełnianych przez mężczyzn czterdziestolatkami:

kawa i alkohol w nadmiernych ilościach, zbyt dużo papierosów, zbyt obfite posiłki, zbyt dużo czasu spędzanego poza domem, uganianie się za pieniędzmi...

Niestety grzeszki te nie idą na zdrowie czterdziestolatkowi. Ale czy który mężczyzna w tym wieku z myślą o zdrowiu będzie jadł więcej jarzyn, uprawiał sport, więcej pracował fizycznie (działka!) i więcej spał?

PRZED URLOPEM

Majowe i czerwcowe soboty oraz niedziele powinniśmy przeznaczyć na odpoczynek. Jaki? Oczywiście aktywny, w ruchu, na świeżym powietrzu. Gdzie? Oczywiście poza miastem. Kto może — powinien brać torbę i wyruszać w plener. Zalecamy kąpiele powietrzne również jako znakomite przygotowanie ciała do przyjmowania ciepłych promieni słonecznych, które zwykle rezerwujemy na czas urlopu.

Aby kąpiele powietrzne przyniosły pożądaną skutek, tzn. zahartowały nas należycie, muszą być stosowane umiejętnie i stopniowo. Początkowo — po 10-15 minut, w temperaturze nie niższej niż 20 stopni następnie dłużej i nawet w temperaturach niższych. Możliwie w ruchu i — oczywiście — najlepiej w strojach plażowych. Pamiętajmy że po zimie i wiosennych chłodach naszej skórze należy się także trochę tlenu.

W KROPKI

Są żółte, żółtobrunatne, rudawe lub brązowe. Okrągłe lub wielokątne. Najczęściej pojawiają się u osób o jasnej cerze i rudych lub rudoblon włosach. Przeważnie dziedziczy się je — czyli piegi po mamie lub tacie. I nie wiadomo dlaczego barwnik skóry zwany melaniną skupia się w „wysepkach” — piegach, zamiast równomiernie rozkładać się po całej „powłoce”.

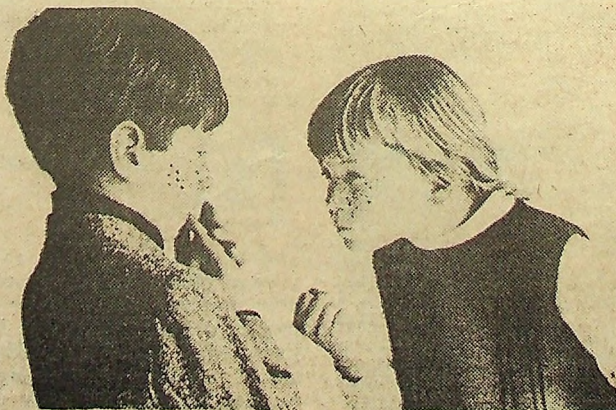
Piegom można zapobiegać chroniąc się przed słońcem, co oczywiście jest bardzo trudne. Poza tym — można tykać witaminy C i PP, zmniejszając wrażliwość skóry na światło, ewentualnie — smarować się maścią Monobenzone (w aptekach — tylko na receptę), hamującą wytworzenie się melaniny.

Gdy się piegi pojawiają — odbarwiamy je 6-10-procentową wodą u-

tenioną albo specjalnymi kremami, przepisywanymi przez lekarzy, ewentualnie zwyczajnym kremem przeciw-piegowym.

Najprostszy jednak sposób — to

tuszowanie piegów. Nie biorąc sobie do serca ich obecności, smarujemy się kremami do opalania i... opalamy się! Piegi „wtapiają się” w tło i przestają dokuczać!



PROGRAM TELEWIZYJNY ★ PROGRAM TELEWIZYJNY

20. — 26. V. 1977 r.

PIĄTEK

8.20 „Kobiety, które kochałem” — film rum.
15.20 Nurt.
16.00 Obiektiw.
16.20 Dziennik.
16.30 Studio Sport — „Zapraszamy na stadion”.
16.55 Pora na Telefora.
17.35 Studio Sport — XXX Wyścig Pokoju — 12 etap na trasie Usti nad Labą — Sokolow.
18.20 „Pechowiec” — film prod. węg.
19.00 Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży.
19.30 Wieczór z dziennikiem.
20.30 „Starszy syn” — cz. II filmu prod. radz.
21.45 „Muzyka i ekran” — progr. muz.
22.35 Dziennik.
22.50 Kronika Wyścigu Pokoju.

PROGRAM II

15.50 Program dnia.
15.55 Pegaz.
16.40 Towarzystwo Wiedzy Powszechnej.
17.20 „Altajski park narodowy” — radz. film dok.
17.40 „Co dalej maturzysto”.
18.10 „Jak to w klasie”.
18.40 Wrocławski Blok Rozmaitości.
19.00 Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży.
19.30 Wieczór z dziennikiem.
20.30 Turystyka i wypocinek.
21.00 „Nie tylko piosenka”.
21.40 24 godziny.
21.50 Kronika Wyścigu Pokoju.
22.00 Zagraniczny film dokumentalny.
22.45 Jęz. rosyjski.
23.15 Nurt.

SOBOTA

STUDIO 8. W tym:

14.00 — Omówienie programu.
14.05 — Muzyczna Wiosna Estradowa „Poznań”.
14.15 — Zamek w Brzegu.
14.20 — Motocross — Grand Prix Studia 8.
14.25 — „Czarne i białe” czyli jak wypoczywać.
14.30 — „Młocząca rodzina”.
14.35 — Dziennik.
14.45 — „Helikopterem w rytmie walca”.
14.55 — Czarne i białe.
15.00 — Produkcenci za ladą.
15.10 — 1001 drobiazgów.
15.15 — Mały pejzaż.
15.25 — Motocross.
15.30 — Czarne i białe.
15.35 — „Stopy wody...” — rep.
15.50 — Śpiewa Mark Williams.
16.00 — Zagadka kryminalna.
16.05 — Czarne i białe.
16.10 — Opowieść przy rodzinnym stole.
16.15 — Motocross.
16.20 — Złodzieje samochodów.
16.30 — Mam pomysły — Jak zabezpieczyć samochód.
16.35 — Czarne i białe.
16.40 — Niedaleko od ziemi.
17.00 — Czarne i białe.
17.05 — Wielki wyścig.
17.15 — Wyścig Pokoju — transmisja z zakończenia ostatniego etapu w Pradze.
18.40 — Goście studia.
19.00 — Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży.
19.30 — Wieczór z dziennikiem.
20.30 — Czarne i białe.
20.40 — „Manix” — film ser. USA pt. „Wesołe miasteczko”.
21.30 — Finał Pucharu Anglii — Liverpool — Manchester.
22.10 — Dziennik.
22.20 — Liga rozrywk.
22.25 — Kino nocne: „Pan pozwoli, Recco Papaleo” — film włoski, w roli głównej Marcello Mastroianni.
0.55 — San Remo 77.

PROGRAM II

16.35 Program dnia.
16.40 Popołudnie podróży i przygody — „Pasja, przygoda, ryzyko”, „Rozdżinne miasto Luisa Armstronga”, „Droga do Heratu”.
18.10 Uśmiechy starego kina — montaż niemych komedii z lat dwudziestych.
18.35 Telekino sprzed lat — „Zorro”.
19.00 Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży.
19.30 Wieczór z dziennikiem.

20.30 Studio Sport.
21.30 24 godziny.
21.40 Studio przebojów — program rozr. TV NRD.
22.25 — „Krwawa lalka” — serial kryminalny prod. franc. odc. I.

NIEDZIELA

8.55 Program dnia.
9.00 Teleranek.
10.20 „Antena”.
10.45 — „Charles Montagu Doughty — człowiek, który wszedł do arabskiej legendy” — z serii „Wiele odkrywców”.
11.35 — „Białe-czerwona nad Alaską”.
12.00 Dziennik.
12.20 Rolnicze rozmowy.
12.50 TYLKO W NIEDZIELĘ.
19.00 Wieczorynka.
19.30 Wieczór z dziennikiem.

PROGRAM II

14.05 Program dnia.
14.10 Muzyczna teleteka.
14.50 Militarizm, obronność, nowoczesność „Iskra TS-11”.
15.20 „Niedziela z przyjaciółmi” — sport i zabawa.
16.10 „Żywoty instrumentów”.
17.10 VII Międzynarodowy Festiwal Zespołów Pieśni i Tańca Zielona Góra 76.
17.40 „Dzień ostatni — dzień pierwszy” — dramat psych. prod. radz.
19.00 Wieczorynka.
19.30 Wieczór z dziennikiem.
20.30 „Telewizyjny Musical Hall” — program rozr. TV NRD.
21.30 „Cyrograf Ludwika Flaszera”.
22.20 KLUB FILMOWY „Szkolna dzungla” — dramat społeczny prod. amerykański.

PONIEDZIAŁEK

16.20 Dziennik.
16.30 „Ocalenie starego Kłódzka”.
17.00 Zwierzyńcie.
17.35 „Dla harcerki i harcerzy”.
18.10 „Janosik” odc. 5 „Tańczowali zbojnicy”.
19.00 Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży.
19.30 Wieczór z dziennikiem.
20.30 Teatr TV M. Gorki „Letnicy”. Reż. Lidia Zamkow. Wykonawcy: Stanisława Celińska, Ewa Warzeń, Maria Chwalibóg, Witold Pyrkosz i in.
22.35 „Camerata”.
23.00 Dziennik.

PROGRAM II

16.05 Jęz. niemiecki.
Studio BIS — blok programowy naczelnej redakcji publicystyki i informacji.
16.30 Zapowiedź programu.
16.35 Montaż poezji w reż. Wowa Bielickiego.
16.45 „Nowosądeckie plenery”.
17.00 „Wszystko za wszystkim” z dyrektorem Kombinatu PGR Głubczyce — Zbigniewem Michałkiem.
18.20 „Flisacy”.
18.40 Wrocławski Blok Rozmaitości.
19.00 Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży.
19.30 Wieczór z dziennikiem.
20.30 Studio BIS — ciąg dalszy.
20.35 „Wielobój gwiazd” — program rozrywkowy.
21.50 „Luigi Proietti” — progr. rozrywkowy.
22.10 24 godziny.
22.20 „Orinoko” — film.
22.50 Nurt.

WTOREK

7.35 „Książę Bob” — film prod. węg.
16.00 Obiektiw.
16.20 Dziennik.
16.30 Studio TV młodych.
17.10 Program publicystyczny.
17.35 „Kółko i krzyżyk”.
17.50 Magazyn motoryzacyjny.
18.10 W starym kinie — ze świata burleski.
18.30 Radzimy rolnikom.
19.00 Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży.
19.30 Wieczór z dziennikiem.
20.30 Recital skrzypcowy Igora Ojstracha (bezpośrednia transmisja i części koncertu).
21.05 „Rodzina Straussów” — odc. II pt. „Emilia”.
22.05 „Świadkowie”.
22.25 Świat i Polska.
22.55 Dziennik.

PROGRAM II

16.15 Program dnia.
16.20 Teatr TV M. Gorki „Letnicy” (powtórzenie).

18.20 „Morskie ognia” — Daleki Wschód.
18.40 Wrocławski Blok Rozmaitości.
19.00 Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży.
19.30 Wieczór z dziennikiem.
20.30 „Szansa dla zabytków”.
21.05 Wtorek Melomana — recital skrzypcowy Igora Ojstracha.
21.35 24 godziny.
21.45 Galeria 34 milionów „Twórcą i jego dzieło”.
22.15 Polski film dokumentalny.
23.15 Jęz. niemiecki.

ŚRODA

7.30 „Leśny miód” — film prod. radz.
16.00 Obiektiw.
16.20 Dziennik.
16.30 „Horoskopy 1977” — „Bliźnięta”.
16.40 Losowanie małego Lotka.
16.50 „Sutjeska” — film prod. jug.
19.00 Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży.
19.30 Wieczór z dziennikiem.
20.30 Studio Sport. Bezpośrednia transmisja z II połowy finałowego meczu pucharu klubowych mistrzostw Europy: Borussia — Moenchengladbach — FC Liverpool.
21.55 XYZ — cz. I.
22.20 Teatr komedii. F. Falk „Lew”. Wystąpią Joanna Walter, Bronisław Pawlik, Krzysztof Kowalewski.
22.45 Dziennik.
23.00 „XYZ” — cz. II.

PROGRAM II

16.35 Program dnia.
16.40 „Sokołskie dywany”.
17.10 „Liga pięciu”.
17.40 „Karel Gott i jego goście” — progr. rozrywkowy.
18.40 Wrocławski Blok Rozmaitości.
19.00 Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży.
19.30 Wieczór z dziennikiem.
20.30 „Pójdiesz swoją drogą” — film prod. NRD.
22.00 24 godziny.
22.10 Dialogi z przeszłością.
22.40 Nurt.

CZWARTEK

9.25 „Pójdiesz swoją drogą” — film fab. NRD.
15.45 TV Inf. Wyd.
16.00 Obiektiw.
16.20 Dziennik.
16.30 Magazyn literacki.
17.00 Ekran z bratkiem.
18.00 Rep. wojskowy.
18.20 Przygoda z nauką.
18.50 Radzimy rolnikom.
19.00 Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży.
19.30 Wieczór z dziennikiem.
20.30 Teatr sensacji: Elaine Morgan „Przecież ty nie jesteś”.
21.45 Pegaz.
22.30 Dziennik.

PROGRAM II

16.10 „Opowieść o zwykłej sprawie” — film wojenny z okresu rewolucji.
17.30 Z bratnich stolic.
18.00 Kino filmów animowanych.
18.40 Wrocławski Blok Rozmaitości.
19.00 Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży.
19.30 Wieczór z dziennikiem.
20.30 Gwiazdy Festiwalu Sopot 76. — Mare Williams.
20.55 Bądź idealną panią domu — pr. rozrywk. Quizowy.
21.45 24 godziny.
21.55 Kino miniatur.
TVP zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

PROPONUJEMY

„najpopularniejsze widowisko telewizyjne, jakim jest oczywiście serial — tym razem francuski, kryminalny w sześciu godzinnych odcinkach pt. „KRWAWA LALKA”. Został on zrealizowany na podstawie powieści Gastona Leroux. Główny bohater poświadczony jest o dokonanie wielu mordów. Akcja filmu rozgrywa się w pałacu na wyspie św. Ludwika w Paryżu w latach dwudziestych. Serial utrzymany jest w stylu popularnego wciąż, fantastycznego horroru, przepełniony jest grozą i tajemniczością.



20. — 26. V. 1977 r.

Wierzmy, że czytelnicy przyjmą ten horoskop z przyzwyczajeniem oka, a losów swoich nie powierzą gwiazdom...

BARAN 20 III — 20 IV



OLBRZYMIĘ obciążenie psychiczne w tym tygodniu powinno mijać. Najgorsze masz już za sobą, wiele spraw wyjaśniło się, masz prosty wybór. W czwartek lub w sobotę niespodziewana nowina związana z planami urlopowymi. Przemyśl ją...

BYK 21 IV — 20 V



SWOIMI ostatnimi opiniami na tematy zawodowe zaszkodziłeś najbliższemu otoczeniu, ale dobrze jest, wielu ludzi zmusiłeś bowiem do myślenia. Zastanów się, co w najbliższym czasie należy zrobić dla domu, abyś nie był uważany za sublokatora.

BLIŹNIĘTA — 21 V — 21 VI



GWIAZDY mówią o niewielkiej korzyści materialnej, ale i wydatki będziesz miał spore. W tym tygodniu nie wybieraj się w podróż, będziesz potrzebny w domu. Zaistnieje bowiem niespodziewane sytuacje rodzinne.

RAK — 22 VI — 20 VII



LADA dzień dowiesz się o możliwości spędzenia atrakcyjnego urlopu, ale nie w okresie, w którym zwykłeś wypoczywać. Rozważ tę możliwość. W drodze list z dawno oczekiwanymi wiadomościami od Skorpiona i Panny.

LEW — 21 VII — 23 VIII



ZAPRZĄTASZ sobie niepotrzebnie głowę drobiazgami, za bardzo obasz o pozory. Nie miej więc pretensji jeśli wkrótce rozliczony będziesz z właściwej pracy. Przemyśl jeszcze raz wielokrotnie za i przeciw ofero-

PANNA 24 VIII — 23 IX



JESLI chodzi o sprawy serca tydzień zapowiada się rewelacyjnie. Bądź jednak oszczędny w odbiorowymni względami, bo wpadniesz w tarapaty i kłopoty. Dokonaj rozrachunku z danych obliczeń.

WAGA 24 IX — 23 X



NIE WDAWAJ się w intrygi i plotki, które będą tworzone w najbliższym otoczeniu tylko na twój użytek. Musisz sprzeczyć swoje plany na najbliższą przyszłość i nie załuj wysiłku w ich realizacji. Sukces jest niemal pewien.

SKORPION 24 X — 22 XI



JAKIEŚ niewielkie grono osób uznaje cię za swojego przewodnika. Musisz sprostać zadaniu, a sprawom, którymi cię obarczą, poświęć wiele myśli i serca. Pod koniec tygodnia będziesz musiał zająć się drobnymi pracami w domu.

STRZELEC 23 XI — 21 XII



NIE POZWALAJ swojej wyobraźni działać jedynie na niwie zawodowej. Jeśli miałeś kłopoty w minionych dniach, — ten tydzień przynieś ci pełną rekompensatę. Gwiazdy mówią o jakiejś rewelacyjnej sercowej przygodzie...

KOZIOROŻEC 22 XII — 20 I



TWOJE ambicje zostaną zaspokojone, bo otrzymasz pochlebne oceny i ciekawe propozycje. Finansowe trudności chyba mija, zaistnieje okazność, która pozwoli ci zapoczątkować realizację dawno pożądanej zamierzenia.

WODNIK 20 I — 18 II



UNIKAJ zwierzeń, zwłaszcza wobec nowego otoczenia. Czyjaś złośliwość pomoże ci zwalczyć złe nastroje i „nerwowki”. Pod koniec tygodnia interesujący kontakt z kimś z zagranicy i możliwość krótkiego wyjazdu.

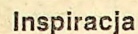
RYBY 19 II — 20 III



NIE POZWALAJ sobie nawet na drobne odstępstwa od narzuconych reguł gry, konsekwencja będzie ci poleczona na plus. Chyba warto pojąć za głosem serca, chociaż grozi to... trwałym związkiem. Twój dzień — czwartek.



TYGODNIK Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa-Książka-Ruch”. WYDAWCA: Wrocławskie Wydawnictwo Prasowe, ul. Podwale 62, 50-950 Wrocław. REDAGUJE zespół w składzie: Krzysztof Dębek, Tomasz Kalicki, Włodzimierz Kisil (redaktor naczelny), Andrzej Lapiński, Zygmunt Łuszczyński, Adam Pierzechała (sekretarz redakcji), Elżbieta Pomorska (redaktor techniczny), Krzysztof Raczekowiak (fotoreporter), Maria Samborska (zastępca sekretarza redakcji), Anna Stokrocka. ADRES redakcji: 53-300 Lubin, ul. Armii Czerwonej 42-870 i administracja — 42-370. OGŁOSZENIA drobne przyjmowane są co dzień w godzinach pracy redakcji w Lubinie (ul. Armii Czerwonej 4/4), w Legnicy (Rynek 51, tel. 241-46). INFORMACJI o warunkach prenumeraty udzielają placówki RSW „Prasa-Książka-Ruch”, urzędy pocztowe oraz listonosze. DRUK: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch” Wrocław, ul. Piotra Skargi 3/5. Rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzeżenia: Numer indeksu: 36479. ga się również prawo skracania materiałów nie zamówionych.



Słowik Leningradu

Niewinność obroniona

przed sądem sprawę wygrał i zrozumiał, że Scarpa musiał być w Warszawie, w ga-
zecie i radio wszystko co
Carolinie powiedział, po-
dobnie zapłacić wysoką grzy-
wnę, którą książę Rainier
przeznaczył na pomoc dla
niejednych brazylijskich dzie-
ci.

Syn. ulawniony

Mircha Carven, syn osiadłej w Francji Rumunki i Amerykanki Clarka Gable'a, nosi nazwisko matki. O ojcu opowiadał mu dopiero wtedy, gdy skończył 18 lat. Zaskakujące powrotem młodziemka do najpopularniejszego niegdys aktora Hollywoodu widać na pierwszy rzut oka Clark Gable wiedział z jego letnia, europejska przygoda z piękną Rumunką nie obyła się bez konsekwencji, toteż zawsze interesował się losami syna. 27-letni Mircha mieszka obecnie w Rzymie i próbuje robić karierę filmową.

Zrezygnowana

23-letnia Diana Webster, do niedawna najatrakcyjniejsza policjantka Londynu, podala się do dwumilij, rezygnując z dalszego pełnienia służby Motyw - Nie było zwierchnika który by nie ubiegał się nachalnie o moje względy. Ponieważ nie chciałam brać udziału w ich orgiach, zaczęli traktować mnie jak czarna owce.

Microstentowane

Zarząd kolei żelaznych w Anglii otrzymał niedawno propozycję, aby na podobnej zasadzie, co przedziały dla niepalących, wydzielił wagony, lub chociaż przedziały, dla... milczących. Projektodawcy doczuli setnie gaudulscy i trajkoci, którzy pustą paplaniną potrafia zameczyć wspólni różnych, spragnionych właśnie chwili spokoju. Projektodawca jest członkiem brytyjskiego parlamentu.



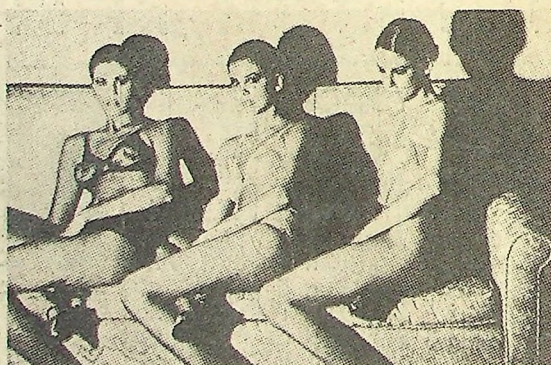
Oldtimer-band

Sporym zaskoczeniem był werdykt jury na konkursie jazzowym dla amatorów, który odbył się w Checkers (USA — Stan Ohio). 21 startujących zespołów i grup pokonał bezapelacyjnie kwintet miejscowego domu starców. Średnia wieku muzykujących jazzmanów wynosiła 74 lata.

Katalog nobilitowany

Francuski fotografik Guy Burdin otrzymał zamówienie na zdjęcia do katalogu, reklamującego damską bieliznę. Zamówienie złożył nowojorski dom towarowy „Bloomingdale”, obwarowując je żądaniem, aby kolekcję zestawów niebianalnie, pokazać w sytuacjach podniecających, a prezentując bieliznę modelki powinny robić wrażenie, że każdego ranka na śniadanie chętnie otrzymy-

watyby dużą porcję batów („Newsweek”). Guy Bourdin popracował solidnie, zdjęcia ukazały się drukiem w dziełku zatytułowanym „Westch-nienia i szept”, rozchwyta-nym natychmiast nie tylko przez klientki domu towa-rowego. Londyński „Sunday Times Magazine” napisał, że katalog powinien znaleźć się wśród eksponatów w mu-zeum sztuki współczesnej.



Na nasz jubileusz przy-
ka specjalna, z atrakcyjniej-
szymi niż zwykle nagroda-
mi. Aby rozwiązać zadanie
należy wpisać do diagramu
zamieszczone niżej wyrazy.
Litery z krótek oznaczonych
cyframi 1-36 dadzą hasło-
rozwiązanie - krzyżówkę.

WIKAZY DO WPISANIA:
15-literowe: KRÓTKOFA-
LARSTWO, PSEUDOKLA-
SYCYZM.
10-literowe: KRASZEWSKI,
TRANSMISJA.

8-literowe: KOMPUTER

-literowe: DEBICKI, MU-
ACJA.

5-literowe: ASYSTA, ESCUDO, EMALIA, KORPUS, LAWNIK, MIARKA, NERUDA, OBYCIE, ODSTAW, RAPSDOD, SABAŁA, SANCOR, SIEFLER, UROBEK.

5-literowe: CYNIK, FALSZ,
GODŁO, IDEAL, ISKRA,
MAHOŃ, MASZT, SKROŃ,
SYROP, TAŚMA.

4-literowe: ODRA, SMAK.

Rozwiązanie krzyżówki z n-ru 18. POZIOMO: transatlantyk, rober, pobór, autor, zenit, zwrot, ognie, Mars, dysk, Farys, Opole, zator, rodak, zmowa, odłot, transparent. PIONOWO: tarcza, Albania, stratosfera, tartań, tabor, kareta, przedszkole, sztylet, poczet, reduta, grata, opona.

Nagrody książkowe za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki otrzymują: Kazimierz MARCINIAK z Ostroszowic, Aleksandra KASPRZAK ze Świeradowa Zdroju, Zbigniew TYRKALSKI z Legnicy. Nagrody wysłame pocztą.

Termin nadsyłania rozwiązań krzyżówki opatrzonej kuponem nr 20 mija 28 maja br. Rozwiązania prosimy nadsyłać wyłącznie na kartkach pocztowych.

